GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 62 AB — Środa, 31 sierpnia 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Po nowych projektach Pragi

Echo w Berlinie — Paryż obserwuje sytuację — Londyn jest zdenerwowany

Jak podajemy na innym miejscu (patrz strona 2-ga), rząd czechosłowacki wystąpił z projektem podziału republiki na 23 kantony.

Prasa europejska, omawiając ten fakt, stwierdza, że jednak Henlein nie zdołał wywalczyć autonomii, wobec czego Niemcy sudeccy otrzymają tylko „usamodzielnienie swych okręgów".

Na szalach wojny lub pokoju zaważy też mocno odpowiedź Henleina na projekt ustroju kantonalnego, wysuwany przez rząd czeski. Sądząc z głosów prasy niemieckiej, która bardzo ostro krytykuje propozycje rządu czeskiego i nie zaprzestaje drukować skarg i zarzutów przeciwko Czechosłowacji, odpowiedź ta nie będzie przychylna.

Poza tym mówi się o tym, że Hitler zażąda plebiscytu w Sudetach i, że widoki na porozumienie czesko-niemieckie są bardzo słabe.

PARYŻ. Francja, która ostatnio przejawiała dość dużą nerwowość w związku ze sprawą Czechosłowacji, teraz jakby nieco ochłodła. Odczuwa się większy optymizm, który niewątpliwie jest spowodowany zwiększoną stanowczością Anglii.

Ministerstwo spraw zagranicznych pozostaje w stałym i ścisłym kontakcie z angielskim Foreign Office, informującym Paryż o każdej zmianie, zaszłej na froncie spraw czechosłowackich.

Po otrzymaniu sprawozdania Hendersona, przybyłego z Berlina, wrócił nocą do Paryża min. Bonnet, dla zapoznania się z treścią jego relacji. Obecną sytuację nazywają tu „ostrym pogotowiem dyplomatycznym".

Znany publicysta Gallus pisze w „Intransigeant", że Hitler długo będzie się zastanawiał, nim dokona straszliwego wyboru między pokojem i wojną. Przypomina, iż kanclerz Rzeszy pisał w „Mein Kampf", że przed rozpoczęciem wojny trzeba oddzielić Francję od Anglii, a to się dotychczas nie udało.

LONDYN. Dzień wczorajszy był dniem niezwykle ożywionej działalności rządu.

Minister spraw zagranicznych lord Halifax w godzinach przedpołudniowych wysłuchał raportu sir Neville Hendersona, ambasadora brytyjskiego w Berlinie, o sytuacji w Niemczech. Przy rozmowie tej obecny był główny doradca dyplomatyczny rządu sir Robert Vansittart.

Następnie minister Halifax przyjął posła czechosłowackiego w Londynie, Masaryka.

W południe odbyła się konferencja, w której oprócz ministra spraw zagranicznych wzięli udział sir John Simon, sir Neville Henderson oraz sir Robert Vansittart.

Tematem tej rozmowy miały być zagadnienia:

1) jaka jest reakcja oficjalnych kół niemieckich na mowę sir Johna Simona;

2) z jakimi projektami w sprawie czechosłowackiej wystąpi kanclerz Hitler w swej mowie na kongresie w Norymberdze;

3) jaki jest dokładny cel niemieckich przygotowań wojennych i mobilizacji, która w przyszłym tygodniu osiągnie szczytowy punkt.

Reasumując nastroje w stolicach państw europejskich, stwierdzić należy, że przeżywamy obecnie chwile, które zaważą na kształtowaniu się dalszej historii Europy.

Chamberlain pojechał do króla

LONDYN (PAT). Po przedpołudniowej naradzie ministrów opublikowano komunikat, głoszący, że ministrowie wyrazili całkowitą zgodę na dotychczasową akcję oraz na politykę, jaka winna być prowadzona w przyszłości. Nowe zebranie ministrów nie jest zamierzone, lecz ministrowie będą przebywali w niewielkiej odległości od Londynu.

W związku z tym komunikatem Reuter zaznacza, że polityka W. Brytanii będzie polegała na kontynuowaniu wysiłków pojednawczych przy jednoczesnej bacznej obserwacji wszelkich ewentualnych nagłych zmian, mogących zajść w rozwoju sytuacji. Premier Chamberlain wyjechał wczoraj na zamek Balmoral w Szkocji, gdzie znajduje się obecnie król. Wyjazd Chamberlaina posiada związek z ostatnią naradą ministrów, albowiem — jak zaznacza Reuter — istnieje zwyczaj, że premier osobiście zdaje sprawę królowi ze wszystkich wydarzeń o znaczeniu państwowym lub międzynarodowym. Nie wiadomo, czy premier będzie mógł wznowić urlop po pobycie u króla, który potrwa do końca tygodnia. Wyjazdy — jak donosi Reuter — będą zależały od rozwoju wydarzeń.

Zjazd przewodniczących obwodów O. Z. N. z Pomorza w Toruniu

Tematem obrad była sprawa wyborów samorządowych

W dniu wczorajszym w sali Domu Społecznego w Toruniu odbył się pod przewodnictwem przewodniczącego okręgu mec. Tomaszewskiego zjazd przewodniczących i sekretarzy obwodów O. Z. N. z terenu Wielkiego Pomorza, w którym wziął udział delegat sztabu O. Z. N. dr Matraś.

Tematem obrad była sprawa wyborów samorządowych.

Referaty wygłosili pp.: Józef Gierszewski z Chełmży, red. nacz. „Gazety Pomorskiej" Drzewiecki, red. Bagiński.

Sprawozdanie o stanie organizacyjnym wygłosił p. Czesław Marański, kierownik kancelarii Okręgu.

Na zakończenie przemówił delegat Centrali p. dr. Matraś.

Po ożywionej dyskusji uchwalono wszcząć ożywioną akcję organizacyjną w terenie.

Jutro szczegółowe sprawozdanie.

Posiew nienawiści podjęty przez „Vorpostena" wydaje owoce

Młodzież narod.-socjalistyczna poluje na chłopców polskich

(t. s.) Organ partii narod.-socjalistycznej w Gdańsku „Der Danziger Vorposten" sfabrykował znaną już naszym Czytelnikom bajeczkę o „męczeństwie bezbronnej Charlotte", która miała być rzekomo pobita przez harcerzy polskich, a której w rzeczywistości ani włosek nie spadł z głowy. Pisząc o tym, skwalifikowaliśmy ten alarm jako świadome podszczuwanie ludności niemieckiej Gdańska przeciwko Polakom. Rzeczywistość ostatnich dni potwierdza niestety w zupełności nasze słowa.

W ub. piątek ukazała się kłamliwa wiadomość „Vorpostena" o rzekomej napaści harcerzy polskich, w domu przy ul. Stiftswinkel 22/23, a już w sobotę wieczorem i w ciągu niedzieli przy ulicy tej młodzież narodowo-socjalistyczna „Hitler-Jugend" odbywała formalne, zorganizowane polowania na chłopców polskich tam mieszkających. Młodzież polska słabsza liczebnie stała się przedmiotem ustawicznych napaści nie tylko słownych, ale również czynnych. Zaznaczamy, że dysponujemy w razie potrzeby nazwiskami.

Wskutek takiej akcji chłopcy polscy pozbawieni zostali swobody ruchów, ich bowiem bezpieczeństwo nie zostało niczym i nikim zabezpieczone.

Na wezwanie rodziców napastowanych chłopców przyjechał w sobotę wieczorem na rowerze policjant, który oświadczył jednak, że z taką gromadą napastników nie może sobie dać rady. Przedstawiciel władzy bezpieczeństwa zapewnił równocześnie, że gotów jest odprowadzić młodzież polską na wieczór ku czci żołnierza, jaki staraniem Polonii odbywał się w tym dniu w Sidlicach. Z opieki tej jednak rodzice chłopców polskich zrezygnowali.

Na miejscu będzie tu jeszcze podkreślenie, że już 27 bm. Związek Harcerstwa Polskiego w Gdańsku przez adwokata polskiego przesłał redakcji „Vorpostena" sprostowanie bajeczki o napadzie harcerzy, żądając zamieszczenia. Tymczasem do dziś dnia „Vorposten" sprostowania tego nie zamieścił, ani też jednym słowem nie odparł naszej o tym zajściu relacji, co świadczy o najwyraźniej złej woli tego pisma.

Akcja prasowa „Vorpostena" zwłaszcza w okresie ostatniego tygodnia nie pozostawia już nikomu żadnej wątpliwości co do prawdziwego oblicza tego pisma, co do zamierzonych i osiąganych celów jego roboty, szkodliwej nie tylko dla har-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Deklaracja uchwalona na posiedzeniu Zarządu Głównego

Gminy Polskiej Związku Polaków w W. M. Gdańsku

Ostatnio zaszły na terenie Wolnego Miasta Gdańska pożałowania godne fakty pobicia młodzieży polskiej za niepozdrawianie sztandaru partii narodowo-socjalistycznej, oraz inne podobne wywołujące zrozumiałe oburzenie całej polskiej opinii publicznej.

Społeczeństwo polskie w kraju zareagowało na nie zdecydowanie, wypowiadając na tłumnych zebraniach swoją wolę przyjścia z pomocą Polonii gdańskiej.

Zdecydowane stanowisko społeczeństwa polskiego w kraju wobec ostatnich wypadków gdańskich świadczy dowodnie, że ludność polska w Gdańsku może zawsze liczyć na pomoc całego kraju w ciężkich chwilach, jakie przeżywa.

W imieniu tej ludności Zarząd Główny Gminy Polskiej Związku Polaków stwierdza, że wytrwa ona na swoim stanowisku.

Stać ona będzie twardo w obronie swoich praw, które jej przysługują z tytułu obowiązujących traktatów i nie dopuści, by prawa te w jakikolwiek sposób mogłyby być ukracane.

Społeczeństwu w Polsce za zajęte stanowisko wyraża ludność polska w Gdańsku cześć i podziękowanie.

„Linia Matallana" broni gen. Franco dostępu do Walencji

Sensacyjna wiadomość z frontu hiszpańskiego

Szerokim echem na całym świecie odbiła się swego czasu wiadomość o linii Maginotta, zbudowanej przez Francuzów na granicy niemieckiej. Wkrótce po ujawnieniu tego gigantycznego pod ziemnego łańcucha fortyfikacyj zaczęto budować podobne w Niemczech, Czechosłowacji, Belgii i Sowietach.

Obecnie dochodzą wiadomości z czerwonej Hiszpanii, a więc już z frontu, który krwawi, że 60.000 ludzi dniem i nocą budowało nową linię obronną, mającą uniemożliwić dostęp wojskom generała Franco do Walencji. Linię tę nazwano „Linią Matallana", a więc nazwiskiem szefa sztabu wojsk republikańskich, który był inicjatorem budowy tego łańcucha fortyfikacji.

Sztab generalny wojsk czerwonych wyzyskał okres spokoju przed ofensywą nad Ebro, aby w tym czasie, kiedy wojska powstańcze powstrzymywały swoje ataki w kierunku Walencji, zbudować najnowocześniejsze fortyfikacje, broniące dostępu do Walencji. Generał Maja w wywiadzie udzielonym prasie nadmienił, że fortyfikacje te umożliwią taką samą obronę Walencji, jaką posiada Madryt.

Rząd czechosłowacki proponuje

podział Czechosłowacji na 23 kantony

po upływie 3-miesięcznego „Pokoju Bożego“

PRAGA. Agencja Telegraficzna „Express“ podaje z Pragi w sensacyjnej formie wyniki, do jakich miały doprowadzić poufne rozmowy polityczne w Pradze, mające służyć za podstawę do podjęcia rozmów z Niemcami sudeckimi.

Według tych informacji rdzeniem projektu jest wprowadzenie ustroju kantonalnego. W ustroju tym miejsce dotychczasowych krajów Czech, Moraw, Śląska, Słowacji i Rusi Przykarpackiej zająć mają kantony, w liczbie 23.

Rozważane jest skupienie kantonów niemieckich w jeden związek kantonalny.

Przedyskutowanie zagadnienia tak skomplikowanego musiałoby zająć dużo czasu. Ażeby umożliwić to, **rząd czechosłowacki zamierza zaproponować partii Niemców sudeckich i innym grupom narodowościowym 3-miesięczny Treuga Dei (pokój Boży).**

Ze względu na to, że taka propozycja mogłaby spotkać się z niedowierzaniem grup narodowościowych — rząd czechosłowacki zamierza, dla polepszenia atmosfery politycznej, zrealizować „program natychmiastowy“, obejmujący szereg koncesji.

Program ten obejmuje między innymi:

Procentowy udział grup narodowościowych w administracji.

Rozdział według narodowości wydatków państwa we wszystkich tych dziedzinach administracji, w których rozdział taki jest praktycznie możliwy.

Zniesienie aparatu czeskiej policji państwowej w nie-czeskich kantonach.

Nowa reglamentacja ustawy językowej, która nastąpiłaby pod inną postacią, aniżeli to było planowane w projektach wręczonych grupom mniejszościowym z t. zw. statutem narodowościowym.

Zaciągnięcie za granicą pożyczki inwestycyjnej, która ma zostać użyta na odbudowę i modernizację zakładów przemysłowych posiadanych przez Niemców sudeckich.

Udzielenie samorządu kulturalnego poszczególnym grupom narodowościowym.

Program ten ma zostać ogłoszony w orędziu Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

W pewnych kołach politycznych Czechosłowacji powyższy projekt uważany **jest za „balon próbny“, przygotowany** do wypuszczenia na otwarcie Kongresu w Norymberdze.

Premier Składkowski spieszy z pomocą rozbitym motocyklistom

WARSZAWA. Na szosie pomiędzy kościołem i posterunkiem policji w Raszynie wydarzyła się katastrofa motocyklowa, której świadkiem był p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Motocyklem powracali do Warszawy z niedzielnej wycieczki pp. Stanisław Woźniak, lat 30 oraz jego kuzyn Stefan Kubiak, lat 24.

Motocykliści byli nieco podchmieleni i rozwinęli znaczną szybkość, wymijając jadące sznurem w kierunku Warszawy pojazdy. W pewnej chwili minęli auto, którem powracał do stolicy p. premier Sławoj-Składkowski.

Za motocyklistami udały się w pościg motocykle policyjne. Trudno jednak było ich dogonić. Po ujechaniu jeszcze kilku kilometrów, motocykliści wpadli na wóz jednokonny należący do wieśniaka Kozery Edwarda ze wsi Marysin gm. Młochów.

Motocykliści runęli na szosę, doznając ciężkich obrażeń.

Pierwsze nadjechało auto p. premiera który polecił wezwać pogotowie z Warszawy.

Polacy w Niemczech muszą walczyć nawet o imiona polskie

Ministerstwo spraw wewnętrznych III Rzeszy wydało 23 bm. rozporządzenie o wykonaniu ustawy o zmianie nazwisk i imion.

Rozporządzenie wymienia długą listę imion, które dzieci mogą nosić. Lista nie zawiera imion pochodzenia żydowskiego np. Jan itp.

Dzieci niemieckie mają w przyszłości otrzymywać tylko imiona niemieckie. Imiona nie niemieckie mają być tylko wówczas użyte, gdy zachodzi specjalna przyczyna po temu, jak np. przynależność do narodowości nie niemieckiej, tradycja rodzinna, stosunki pokrewieństwa.

Na mocy tego rozporządzenia, Polacy w Niemczech mogą nadawać swym dzieciom imiona polskie. Jednakże w praktyce spotykają się z oporem urzędników niemieckich, którzy odmawiają wpisywania imion polskich do metryk urodzenia.

Partie tracą klientelę wiecową

W sali hotelu p. Urbana w Chojnicach odbyło się w niedzielę po południu zebranie publiczne Stronnictwa Pracy, na które przybyło tylko ok. 100 słuchaczy.

Referaty wygłosili członkowie zarządu wojewódzkiego, którzy omawiali sytuację wewnętrzną Państwa, używając znanej wykładni Stronnictwa Pracy. Jeden z mówców stwierdził jednakże, że OZN nie jest takim samym obozem jakim był BB.

Zebranie wypadło blado. Większość obecnych przybyła raczej z ciekawości i w toku zebrania salę opuściła. W dyskusji nie było zainteresowania. Rezolucję końcową uchwalono bez entuzjazmu, przy czym sala świeciła pustkami.

W Rumunii wytrysnęło obfite źródło ropy naftowej

Na terenach naftowych, należących do Steaua Romana w Rumunii, nastąpił wielki wybuch ropy naftowej. Wydajność nowego szybu określana jest na 400 do 500 cystern po 10 ton dziennie.

Wiadomość o odkryciu nowych wielkich źródeł ropy wywołała duże wrażenie w całej Rumunii ze względu na notowany ostatnio spadek produkcji nafty w tym kraju.

Miasto bez... magistratu

MEXICO. Stan zupełnego rozprzężenia panuje w miasteczku Coronango w stanie Puebla, gdzie cały zarząd miejski wraz z burmistrzem znajduje się w więzieniu.

Członkowie zarządu miejskiego tak terroryzowali ludność, że znaczna jej część uciekła z miasta, oddając się pod opiekę gubernatora.

Po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu radnych i burmistrza, miasteczko do chwili wyboru nowych władz pozostało bez zarządu.

Lew na ołtarzu wywołał panikę w kościele w Amsterdamie

AMSTERDAM. Niebywały popłoch w jednym z kościołów protestanckich wzniecił w niedzielę lew, który zbiegłszy z cyrku, wszedł do kościoła w czasie nabożeństwa i przebiegłszy środkową nawę wskoczył na ołtarz i tam się położył. Zarówno pastor, jak i wierni w popłochu opuścili kościół, tłocząc się przy wyjściu. Poza kilku osobami, które zemdlały na skutek silnego wrażenia, lew nie wyrządził nikomu żadnej krzywdy i został schwytany i odstawiony do cyrku. (ATE).

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

monijnego współżycia ludności polskiej i niemieckiej, w Gdańsku, ale przede wszystkim dla interesów samego Wolnego Miasta.

Owoce posiewu nienawiści akcji „Vorpostena“ już się ujawniają! Zwracamy odpowiedzialnym za bezpieczeństwo władzom W. Miasta uwagę na prowokacje prasy niemieckiej, a prowokatorów ostrzegamy, aby nie doprowadzili do sytuacji, w której społeczeństwo polskie nie będzie mogło pozostać bierne.

*

Niemiecka prasa gdańska tak „Danz. Vorposten“ jak i „Danz. Neueste Nachrichten“ wystąpiła wczoraj z alarmem o rzekomym pobiciu przy ul. Am Sande członka organizacji „Hitler-Jugend“ Gerharda Steinbrinkera przez Henryka Tellera, obywatela polskiego — według informacji prasy niemieckiej — Żyda. „Danz. N. Nachr.“ dopatruje się w tym fakcie nawet... zamiaru skłócenia stosunków polsko-gdańskich.

Do wiadomości tej dodać jeszcze musimy naszą informację, że ostatniej właśnie nocy w żydowskim domie modlitwy przy ul. Am Sande „nieznani sprawcy“ wyłamali drzwi, zdemolowali wnętrze, potłukli ołtarz z rodałami, na I piętrze w syjonistycznym klubie zniszczyli bibliotekę oraz... zabrali wszystkie żarówki.

Pobicie i zdemolowanie. „Dziwny“ zbieg okoliczności.

Romans jak w bajce

Oficer „Daru Pomorza“ na ślubnym kobiercu z córką gubernatora Martyniki

Drugi oficer „Daru Pomorza“, 29-letni Bronisław Abramowski stał się bohaterem dnia, jako ten, do którego uśmiechnął się los w swym najszczęśliwszym przejawie.

Mianowicie w niedzielę w Warszawie poślubił on mademoiselle Margel, urodziwą kreolkę, córkę gubernatora Martyniki.

Dzieje tego sensacyjnego małżeństwa poprzedził romans jakby żywcem wyjęty z jednej z bajek z „Tysiąca i jednej nocy“.

Podczas podróży „Daru Pomorza“ po świecie, p. Abramowski, przystojny i elegancki blondyn (warszawianin), poznał na Martynice piękną kreolkę o ciemnych oczach i kruczych włosach, młodziutką córkę gubernatora Margeler. Młodzi zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Nie przeraził ich dzielący oboje dystans. Postanowili się pobrać. Rodzice urodziwej kreolki sprzeciwiali się małżeństwu z marynarzem polskim, jednak przedsiębiorcza panna pokonała wszystkie przeciwności i przybyła do Polski, by poślubić ukochanego.

Młodze małżeństwo przebywa obecnie w stolicy, by wkrótce zawitać do Gdyni, gdzie p. Abramowski ma przydział na „Darze Pomorza“.

Zamach na dyktatora Sowietów?

Stalin odniósł rany w katastofie samochodowej

RYGA. W Moskwie onegdaj wieczorem lotem błyskawicy rozniosła się wieść o zamachu na Stalina. Według pogłosek na samochód Stalina rzucono bombę. Stalin miał być ciężko ranny, a kilka osób z jego otoczenia zabitych.

Moskwa przeżyła całą noc w nerwowym podnieceniu. Dopiero nazajutrz wyjaśniło się istotne tło wypadku jakiemu uległ Stalin.

Jak zwykle w sobotę po południu Stalin udał się samochodem do swej podmiejskiej willi w Gorkach, 20 km od Moskwy. Towarzyszyło mu kilka samochodów z agentami GPU.

Na idealnie równej szosie szofer Stalina komunista niemiecki Schultz rozwinął szybkość ponad 90 km na godz. W pewnej chwili szofer stracił panowanie nad kierownicą. Samochód całym pędem uderzył o drzewo.

Stalin ma jedynie złamaną lewą rękę. Dwaj towarzyszący mu oficerowie GPU zostali lekko ranni. Samochód uległ dość znacznym uszkodzeniom.

Szofera Schultza aresztowano. Z szeregu rewizyj i aresztowań jakie władze GPU przeprowadziły wśród znajomych szofera wnioskować można, iż GPU podejrzewa, że wypadek z samochodem Stalina był z góry uplanowany.

Na żółtym froncie

Generalna ofensywa wojsk japońskich

TOKIO. Agencja Domei komunikuje, iż kolumny japońskie, które oczyściły z Chińczyków północną część prowincji Honan, obecnie nacierają na Mengszien na północnym wybrzeżu rzeki Żółtej naprzeciwko Loyang w celu przeprawienia się na drugą stronę rzeki w Tienszien.

Kolumny operujące w południowej części prowincji Szansi zajęły Siwangsun i Dzenhopu.

Wojska japońskie, posuwające się w kierunku zachodnim z Hopei w środkowej prowincji Anhwei zajęły Liuan a obecnie atakują Hwoszan na granicy pomiędzy prowincją Anhwei i Hupeh.

Oddziały japońskie, które już weszły do prowincji Hupeh z Suzung, południowo-zachodniej części prowincji Anhwei, posuwają się w kierunku zachodnim.

Morskie siły japońskie usuwając miny i przeszkody, założone przez Chińczyków, podążają w górę rzeki Jangtse.

TOKIO. Dalsze postępy epidemii cholery, która wybuchła w Kiukiang w przeddzień zajęcia tej miejscowości przez Japończyków, zostały wstrzymane, dzięki przymusowym szczepieniom przeciwcholerycznym, stosowanym przez władze sanitarne japońskie.

Chiński komunikat i japońskie zaprzeczenie

HANKAU. Oficjalnie komunikują, iż wojska chińskie zajęły Suzung, miejscowość położoną o 25 mil na północ od Kiukiang.

TOKIO. Przedstawiciel japońskiego min. wojny kategorycznie zaprzeczył wiadomości z chińskich źródeł o zajęciu przez wojska chińskie Suzung, w południowo-zachodniej części prowincji Anhwei.

Przegląd prasy

Byt Polski opiera się na nas samych

„Kurier Poranny" w polemice z publicystami partyjnymi omawia zasady obecnej polskiej polityki zagranicznej:

„Polska prowadzi wyłącznie politykę niezależności w stosunku do mocarstw, bloków oraz doktryn. Naród nasz gotów jest każdej chwili przelać krew, lecz tylko w obronie swoich praw, swojej polityki i swego honoru, ale nie przeleje jej w interesie cudzym, w obronie obcych mu frontów i koncepcji. I dlatego decyzja o najdonioślejszej dla każdego państwa kwestii, decyzja o pokoju i o wojnie, musi być wyłącznym atrybutem suwerennej woli państwa, nie może mu być narzucona automatycznie drogą takiej, czy innej uchwały, powziętej przez organizację międzynarodową.

Tymczasem koncepcja Ligi Narodów opiera się na automatyźmie wystąpień zbrojnych członków Ligi na skutek jej uchwały. Pod tym względem zobowiązania wypływające z paktu Ligi różnią się od zobowiązań normalnych dwustronnych układów sojuszniczych, które Polska podpisała z Francją i Rumunią i które stanowią jedną z podstaw polskiej polityki zagranicznej. Cel tych układów jest jasno skonkretyzowany, wiąże się on ściśle z bezpośrednim interesem sojuszników a wykonanie przymierza opiera się na równorzędnej, suwerennej decyzji obu aliantów, a nie na uchwale zespołu międzynarodowego".

Dalej „Kurier Poranny" stwierdza co następuje:

„Albowiem los Polski nie zależy od takiego, czy innego układu europejskiego, ale od jej zdecydowanej woli rozwijania własnych sił twórczych w pełnej wolności oraz udzielności państwowej. Zależy też od siły, jaką kraj oddaje na usługi swej sprawy. Tysiącletnia tradycja państwowa, patriotyzm narodu polskiego, jego siła — oto gwarancje niepodległego bytu Polski, znacznie solidniejsze i trwalsze od takich, czy innych fluktuacji, jakie zachodzić mogą i zachodzić bedą w świecie".

Po wizytach włoskich w Niemczech

„Kurier Polski" zamieszcza artykuł p. t. „Tajny układ niemiecko-włoski" przy czym powołuje się tylko ogólnikowo na Paryż bez podania ściślejszego źródła wiadomości, a tym samym bez krytyki wiarogodności informacyj. „Kurier Polski" pisze m. in.:

...W Paryżu twierdzą z całym przekonaniem, że niedawne wizyty włoskie w Niemczech: szefa włoskiego sztabu generalnego, generała Pariani szefa milicji faszystowskiej, gen. Russo, i wreszcie szefa lotnictwa marszałka Balbo — doprowadziły do zawarcia tajnego układu wojskowego między Włochami i Niemcami w sprawie jednolitego dowództwa wojskowego niemiecko-włoskiego.

Tekst umowy jest następujący:

1) Zostaje utworzone „biuro koordynacji" niemieckich i włoskich sił zbrojnych, oparte na następującej skali kompetencyjnej:

a) Naczelne dowództwo sił lądowych: 3/5 niemieckich, 2/5 włoskich oficerów. Dowódca — Niemiec.

b) Naczelne dowództwo floty powietrznej: dla obiektów lądowych lotnictwa: połowa Niemców, połowa Włochów. Dowódca — Niemiec; dla obiektów morskich lotnictwa: 1/3 Niemców, 2/3 Włochów. Dowódca — Włoch.

c) Naczelne dowództwo marynarki wojennej: w połowie niemieckie, w połowie włoskie. Dowódca — Włoch.

d) Naczelne dowództwo operacyj wojennych, czuwające nad przydziałem zadań wszystkim grupom: Hitler, Mussolini i z obu stron po jednym dowódcy sił lądowych, morskich i powietrznych.

2) Włochy godzą się, by „w interesie gospodarki wojennej i psychologicznego przygotowania wojny" siła uderzenia politycznie i dyplomatycznie skierowana została najpierw na południowy-wschód, bezpośrednio zaś potem, po uregulowaniu sprawy sudeckiej, na basen Morza Śródziemnego...

Dlaczego władze skonfiskowały list pasterski metropolity Szeptyckiego?

Cerkiew prawosławna narzędziem separatyzmu ukraińskiego

Jak wiadomo, władze wydały zarządzenia, nakazujące likwidację zbędnych obiektów cerkiewnych na terenie niektórych powiatów Lubelszczyzny; wywołały one w opinii publicznej najróżniejsze komentarze.

List pasterski metropolity lwowskiego Szeptyckiego, który wystąpił w obronie carskiego prawosławia, został przez władze polskie skonfiskowany.

Postarajmy się poznać tło całej sprawy.

Okres panowania rządów carskich na ziemiach polskich zaznaczył się bezwzględnym tępieniem Kościoła Katolickiego. Ponad 880 kościołów katolickich uległo konfiskacie. Na ich miejscu powstały świątynie prawosławne, będące zarazem placówkami rusyfikacji. Szczególnie krwawe prześladowania dotykały ludność Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie działał słynny biskup Eulogiusz, dziś jeden z przewódców rosyjskiej cerkwi emigracyjnej, odnoszący słę do Polski wybitnie wrogo. Polityka tępienia katolicyzmu z nasadzania prawosławia doprowadziła do powstania w r. 1914 przeszło 340 cerkwi na terenie kilku powiatów dzisiejszego woj. lubelskiego.

Obecnie na terenie tych powiatów mieszka ok. 210.000 ludności, która przyznała się do prawosławia. Dla tej ludności władze kościoła prawosławnego usiłowały zachować sztuczny stan posiadania świątyń, bo około 200, gdyż z daw-



Cerkwia prawosławna na ziemiach Polski.

nej liczby 99 zwrócono Kościołowi Katolickiemu, a część uległa zniszczeniu w czasie wojny. Tymczasem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznało na tym terenie 54 parafie prawosławne i filie statutowe utrzymywane przez skarb państwa. W ten sposób pozostała otwarta sprawa istnienia 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy zupełnie zbędnych, a tylko wywołujących spory i zaognianie stosunków na tle wyznaniowym pomiędzy ludnością prawosławną a katolicką. Poza tym świątynie te, nie utrzymywane w należytym stanie z powodu braku odpowiednich środków finansowych, zagrażały też swym stanem w wielu wypadkach bezpieczeństwu publicznemu i życiu mieszkańców.

Władze kościoła prawosławnego usiłowały wykorzystać ten stan rzeczy stworzeniem faktu dokonanego i wysłały na teren Lubelszczyzny około 50 duchownych w ciągu ostatniego półrocza, nie pytając bynajmniej o zgodę właściwych władz państwowych. Osobliwi to byli „duchowni": poduczeni na prędce, ludzie o niskim poziomie moralnym i naukowym — stanowili właściwie kadrę agitatorów, będących na usługach nacjonalizmu rosyjskiego lub ukraińskiego. Niektórzy z nich byli do niedawna greko-katolikami spod znaku metropolity Szeptyckiego, a posłani zostali jedynie dla prowadzenia agitacji politycznej, wręcz antypaństwowej, bo czerpiącej natchnienie z zewnątrz (Czechosłowacja, wpływy kominternowskie i emigracji rosyjskiej).

Naturalnie rząd polski nie mógł tolerować tego stanu rzeczy na terenie Rzeczypospolitej. Musiało zostać ukrócone nadużywanie kościoła do celów roboty politycznej, wymierzonej przeciwko Pań-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pod znakiem dobrej koniunktury

Dość często spotykamy się z głosami, prorokującymi pogorszenie koniunktury gospodarczej, a nawet zapowiadającymi nowy „kryzys". Wedle tych głosów okres poprawy, który na świecie rozpoczął się na przełomie lat 1933 i 1934, ma się już ku końcowi; dobra koniunktura osiągnęła już kulminacyjny punkt. To też — zdaniem tych czarnowidzów — trzeba się liczyć z powrotną falą zastojową, czy też nawet z przejawami pewnej depresji gospodarczej na świecie.

Trzeba jednak z wielką ostrożnością traktować wszystkie te proroctwa gospodarcze. Wiemy bowiem z doświadczeń kilkuletniej ery kryzysowej, jak zawodne były różne horoskopy i ile zamętu sprawili rozmaici znachorzy ekonomiczni, których niezliczona ilość popisywała się wówczas kunsztem przewidywania, zaś praktyka życiowa przeważnie kłam zadawała tym często zbyt pesymistycznym czy nazbyt optymistycznym horoskopom.

Lepiej zaprawdę mierzyć sytuację gospodarczą wedle konkretnych cyfr i faktów, stwierdzać z nich stan rzeczywisty, zamiast wysilać wyobraźnię i roić widzenia na przyszłość, bądź zabarwione na różowo, bądź przesycone tonami czarnymi.

Jeżeli więc chcemy poznać, jakie jest nasze położenie gospodarcze w tej chwili, najlepiej uczynimy, gdy oprzemy się na konkretnych faktach i cyfrach, zebranych z całą obiektywnością i ograniczonych do ściśle określonego czasu. Leży przed nami właśnie charakterystyka położenia gospodarczego Polski, przeprowadzona przez „Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen" — i z niej otrzymujemy najpewniejsze i najbardziej realne sprawdziany. Charakterystyka ta obejmuje okres pod względem czasu bardzo bliski — bo czas od 1 stycznia b. r. do końca lipca b. r., zatem ostatnie półrocze.

Stwierdza wiec przede wszystkim Instytut, że w rozmiarach naszej produkcji przemysłowej nie zaszły żadne zmiany na gorsze. Wręcz przeciwnie: wskaźnik naszej produkcji przemysłowej jest o 8% wyższy, niż w roku ubiegłym. Wzrosła bowiem wcale wydatnie produkcja przemysłów energetycznych — elektryczności i gazu ziemnego — co pozostaje w związku z rozbudową C. O. P.-u. Jeszcze bardziej wyraźny jest wzrost inwestycji maszynowych w przemyśle, wskaźnik tych inwestycji podniósł się w ciągu ostatniego kwartału o 14 procent, przewyższając poziom tego samego okresu w ub. roku o 48 procent.

Jest to bardzo pocieszający i dodatni objaw. Świadczy bowiem, że nasz przemysł w szybkim tempie unowocześnia się, że do naszych fabryk dostają się coraz nowsze i coraz liczniejsze maszyny.

To samo stwierdza Instytut co do inwestycyj maszynowych w rolnictwie. Mimo zniżki cen artykułów rolnych, wieś zakupuje coraz więcej maszyn. Minęły już na szczęście lata kryzysowe, kiedy wieś nie była w stanie nabywać unowocześnionych produktów techniki maszynowej i wracała do prymitywnych, staroświeckich form uprawy roli i przetwarzania płodów rolnych. Nadal na stosunkowo wysokim poziomie utrzymują się inwestycje maszynowe w rolnictwie, co dla naszej kultury rolnej ma pierwszorzędne znaczenie.

Bardzo interesujące są spostrzeżenia Instytutu, co do sytuacji naszej na rynku pieniężnym. Pamiętamy pewne zahamowania na tym rynku na przełomie zimy i wiosny pod wpływem sytuacji zewnętrznej, okresu niepewności, możliwości komplikacji na arenie międzynarodowej. Np. w marcu wkłady oszczędnościowe w P. K. O. uległy obniżeniu. Niebawem iednak sytuacja na rynku pieniężnym poczęła znów wykazywać tendencję rozwojową, tak iż w bieżącym miesiącu wkłady w P. K. O. powróciły do poziomu z okresu przed odpływem w marcu.

Niemniej wyraźnie zaznacza się zarówno uspokojenie, jak i poprawa na prywatnym rynku pieniężnym. Np. tendencja przyrostu wkładów w bankach prywatnych, utrzymująca się od początku roku 1937, trwa nadal i nawet ulega dalszemu wzmożeniu. Więc np. suma wkładów w bankach prywatnych wzrosła w pierwszym kwartale b. r. o 15 milionów złotych, a w drugim kwartale o 25 milionów złotych.

Równocześnie z tym daje się zaobserwować wielce pożądany fakt: oto wraz ze wzmożeniem tempa inwestycyj publicznych nastąpiło upłynnienie kapitałów, odpływ ich do różnych nowopowstających przedsiębiorstw, rozszerzenie kredytu dyskontowego i wzrost obiegu pieniężnego. Ta duża płynność na rynku pieniężnym odbiła się natychmiast korzystnie na rynku lokacyjnym, bo spowodowało wcale poważny wzrost kursów papierów wartościowych. Zwyżkowały akcje i inne wartościowe papiery — a tym samym nastąpiło ożywienie na rynku lokacyjnym.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się ocena sytuacji gospodarczej, przeprowadzona przez Instytut badania koniunktur i cen.

Wzrost produkcji i spożycia, dotarcie coraz liczniejszych maszyn do przemysłu i na wieś, wzrost wkładów oszczędnościowych i upłynnienie coraz większych sum w obiegu pieniężnym na cele inwestycyjne — wszystko to świadczy, że płyniemy wciąż na fali koniunktury i że na szczęście nie widać żadnych przejawów, by tej sytuacji groziły w najbliższym okresie możliwości zastoju czy nowet pogorszenia.

O czym się mówi:

Rzecz się dzieje na rozprawie Sądu Grodzkiego w Świeciu. Na ławie oskarżonych siedzi Niemiec. Jako świadkowie zeznają młodzi ludzie narodowości niemieckiej, którzy notabene odbyli zaszczytną służbę w szeregach Wojska Polskiego. Ale na rozprawie okazało się, że po polsku „nie rozumieją", że zapomnieli języka kraju, który ich żywi. I powtórzyła się zgoła nieprawdopodobna anomalia: ci byli żołnierze polscy zeznają w sądzie przez tłumacza, oświadczyli bowiem, że znają tylko język niemiecki.

Ktokolwiek był świadkiem tej niesłychanej manifestacji zrozumiał, że ci młodzi Niemcy usilują porwać w strzępy wszelkie możliwości porozumienia między obu narodami, że są oni wychowani w ponurym duchu nienawiści do Polski.

Czy długo jeszcze sądownictwo nasze cierpieć będzie anachronizm niemieckiego języka w naszych polskich sądach, czy taka manifestacja zaagitowanych przez nieodpowiedzialne czynniki młodych Niemców może im ujść bezkarnie, by drwili z powagi państwa?

Może na te pytania odpowie p. senator Hasbach, tak skory zawsze do interweniowania w sprawach niemieckich.

* * *

Kolejarze gdyńscy postanowili w stosunku do kolejarzy-gdańszczan używać wyłącznie języka polskiego. Tu raz jeszcze przypomnieć musimy, że Niemcy na Pomorzu manifestacyjnie używają nawet w rozmowach prywatnych języka niemieckiego, by w ten sposób sztucznie poszerzyć pokost niemczyzny.

Postanowienie kolejarzy gdyńskich musi być poszerzone, zarówno w treści jak i pod względem terytorialnym na całe Pomorze: wszyscy Polacy w rozmowach z Niemcami winni używać wyłącznie języka polskiego. Solidarności niemieckiej w tej dziedzinie musimy przeciwstawić solidarność polską.

Musimy pamiętać, że kto na polskiej ziemi nie chce mówić po polsku, ten nie jest godzien jeść polski chleb.

(Ciąg dalszy ze str. 3).

stwu, na co niejednokrotnie zwracały uwagę i czynniki społeczne, obznajmione dobrze z właściwym charakterem „duszpasterskiej“ działalności nasłanych „duchownych“ prawosławnych.

To też władze administracyjne, porozumiawszy się poprzednio z dotychczasowymi użytkownikami obiektów cerkiewnych celem zabezpieczenia przedmiotów kultu, nakazały rozbiórkę około 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy, wychodząc ze słusznego założenia, że są to obiekty zbędne i niepotrzebne dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb religijnych ludności prawosławnej, obsługiwanej w wystarczającym stopniu przez 54 parafie prawosławne.

Tak oto przedstawiają się w świetle rzeczywistości ostatnie wydarzenia na terenie Lubelszczyzny oraz ich tło polityczne. Słuszne i rzeczowymi względami dyktowane zarządzenia władz administracyjnych, nakazujące likwidację zbędnych obiektów cerkiewnych niemal w centrum Polski, ugodziło — jak się okazuje — w plany separatyzmu ukraińskiego.

Oburzające stanowisko dyrektora fabryki

Dyrektor administracyjny wielkich zakładów przemysłowych „Stradom“, Dzięciołowski, został skazany w tych dniach przez sąd starościński na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za uporczywe nieprzyjmowanie do pracy w fabryce inwalidów wojennych. Najciekawszy jest argument, jakiego ów dyrektor użył dla wytłumaczenia tego rodzaju stanowiska, mianowicie, że dopóki dyrektorzy nie otrzymują dywidend, dotąd fabryka nie może przyjmować do pracy inwalidów!

Atak tubylców na policję angielską w Indiach

MADRAS. W Tiwandrum w Indiach Południowych doszło w ciągu niedzieli do antyangielskiej demonstracji, w czasie której 44 policjantów angielskich odniosło ciężkie rany. Jeden z tych policjantów został prawie ukamieniowany. Również w czasie tych zamieszek tubylcy zdobyli szturmem posterunek policyjny i podpalili budynki, należące do policji angielskiej. Powody tych zamieszek nie są jeszcze znane, lecz prawdopodobnie są one natury religijnej.

Zakaz wyszynku alkoholu w Czechosłowacji

PRAGA. W związku z ostatnimi zajściami w Pradze i na terenie Sudetów, rząd czeski zamierza wydać energiczne zarządzenia, aby uniemożliwić w przyszłości powtarzania się podobnych incydentów. Rozpatrywany jest m. in. projekt zakazu wyszynku alkoholu w niedzielę.

Wielkie popisy młodzieży faszystowskiej

RZYM. W obecności 100 tysięcy widzów odbyły się na wielkim boisku „Dux“ masowe ćwiczenia gimnastyczno-wojskowe młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w organizacji Związku Młodzieży Liktorskiej. Na popisach obecny był ambasador Rzplitej Wieniawa Długoszowski. Mussolini, dostrzegłszy ambasadora, zaprosił go do swej loży, skąd wspólnie przyglądali się przebiegowi ćwiczeń.

Lot okrężny Małej Ententy

PRAGA. Wczoraj rano nastąpił start 40 samolotów rumuńskich, jugosłowiańskich i czechosłowackich do lotu okrężnego Małej Ententy. Trasa lotu wynosi około 3700 klm i prowadzi przez stolice i główne miasta państw Małej Ententy.

Miasta austriackie pod wodą

WIEDEŃ. W Wiedniu od 14 godzin szaleją następujące po sobie bez przerwy burze, połączone z gradobiciem i oberwaniem się chmur. Wyrządziły one ogromne szkody, zalewając niektóre dzielnice miasta. Szczególnie ucierpiał Kahlenberg, gdzie masy wody w postaci rwących potoków górskich zniszczyły częściowo winnice, zatapiając również parterowe mieszkania szeregu willi. Okolice Wiednia były pozbawione światła z powodu krótkiego spięcia. Dunaj zaczyna występować z brzegów.

Robotnicy włoscy ofiarowali Papieżowi ołtarz z marmuru

Ubiegła sobota była dniem niezmiernie obfitującym w audiencje, które Ojciec św. udzielił w Castelgandolfo rozlicznym grupom pielgrzymów, przybyłych do niego z różnych stron i krajów.

Witał więc Papież niezmiernie serdecznie pielgrzymów z Bawarii, jako przybywających z kraju, w którym w chwili obecnej atmosfera jest tak bardzo zachmurzona i groźna.

Następnie Papież przyjął w sali tronowej alumnów seminarium duchownego w Caltagirone na Sycylii, zdążających do Mediolanu na uroczystości 400-lecia urodzin św. Karola Boromeusza.

Z kolei zjawili się u Ojca św. na audiencji pielgrzymi Akcji Katolickiej z Reims. W przemówieniu do tych pielgrzymów Papież nawiązał do niedawnego odnowienia sławnej katedry reimskiej.

Potem Papież witał pielgrzymów z Bergamo we Włoszech i wreszcie na audiencji generalnej przyjął bardzo liczne pary nowożeńców oraz robotników z włoskiego towarzystwa kopalń marmurów, którzy ofiarowali ołtarz dla letniej



Papież Pius XI.

siedziby papieskiego wyższego seminarium rzymskiego. Za dar ten Ojciec św. po ojcowsku dziękował i wszystkim błogosławił.

Holandia czci 40-lecia panowania królowej Wilhelminy

Książęta indyjscy na uroczystościach jubileuszowych

HAGA. W stolicy Holandii rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe 40-lecia panowania holenderskiej królowej Wilhelminy wielką defiladą wojsk. W defiladzie wzięło udział 14 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów broni. Z trybuny, odbierała defiladę królowa w otoczeniu członków rodziny, ministrów, dyplomacji. Na trybunie honorowej zwracali ogólną uwadę swymi barwnymi egzotycznymi strojami książęta indyjscy przybyli z Indii Holenderskich na uroczystości jubileuszowe.

W ciągu najbliższych dni odbędzie się szereg uroczystości, a m. in. w dniu 31 bm. ludność Hagi uczci dzień jubileuszu swej królowej. 3 września w Scheveningen odbędzie się wielka rewia floty. W dniu 6 września, w rocznicę wstąpienia na tron królowa przybędzie do Amsterdamu, gdzie będzie obecna na uroczystościach urządzanych przez miasto na jej cześć.

Cenny zabytek - składem drzewa

Jak urzędy sowieckie szanują dzieła sztuki?

MOSKWA. Ostatni numer dziennika sowieckiego „Izwiestii“ publikuje niezwykły na sowieckie stosunki artykuł. Mianowicie organ rządu sowieckiego ostro atakuje urzędy sowieckie, którym powierzono opiekę nad sztuką. Dziennik twierdzi, że urzędy te nie robią niczego w kierunku krzewienia i ochrony prawdziwej sztuki w Sowietach.

Jako przykład „Izwiestia“ podają, że słynny sobór uspiański, wybudowany przez Bogolubowskiego w XII wieku, obecnie wykorzystywany jest jako skład drzewa, a sobór św. Dymitra, również jeden z najwspanialszych dzieł rosyjskiej sztuki cerkiewnej jest obecnie składem lnu. „Izwiestia“ zwracają się do rządu sowieckiego z żądaniem specjalnych ustaw, któreby stały na straży tych właśnie bezcennych zabytków sztuki rosyjskiej.

Nowe świątynie ku czci św. Wincentego à Paulo

W związku z 200-ną rocznicą kanonizacji św. Wincentego à Paulo, księża misjonarze, zwani Lazarzystami (w Ameryce Paulistami) przystąpili do budowy nowych kościołów pod wezwaniem św Wincentego à Paulo we Lwowie i w Kurytybie (w Brazylii).

Na bieżni, boisku i ringu

Stadion na mecz Polska—Niemcy już wyprzedany

BERLIN. Jak wiadomo, w dniu 18 września b. r. rozegrany zostanie w Kamienicy (Chemnnitz) międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Niemcy.

Wszystkie bilety wstępu na mecz powyższy zostały już rozsprzedane. Trybuny stadionu w Kamienicy mieszczą około 60 tys. widzów.

Zawody lekkoatletyczne w Chojnicach

„Sokół“ chojnicki rozegrał w niedzielę, na stadionie miejskim mecz lekkoatletyczny z SCG Grudziądz. Od początku goście mieli przewagę i mecz wygrali w stosunku 77:62.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: bieg 100 m: Neubauer (SCG) 11,6; bieg 400 m: Neubauer (SCG) 55,8; bieg 800 m: Ewert (SCG) 2.10,4; bieg 3.000 m: Justus (SCG) 9.47,7; 110 płotki: Schmidt (SCG) 17,9; sztafeta 4×100 (SCG); skok wdal: Gierszewski (Sokół) 6.23; skok wzwyż: Gierszewski (Sokół) 1,55; trójskok: Wolf (SCG) 12,26; pchnięcie kulą: Schmidt 11.38; rzut dyskiem: Schmidt 33,86; rzut oszczepem: Osowski I (Sokół) 44,85. Publiczności mało. Sędziował naczelnik okręgowy Sokoła Bembenek.

Z CAŁEGO ŚWIATA

RZYM. Węgierska reprezentacja bokserska niespodziewanie pokonana została przez drugi garnitur Włoch w stosunku 12:4. Mecz rozegrany był w Riccione.

Czechosłowacja pokonała Jugosławię 3 : 1

ZAGRZEB. W Zagrzebiu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja—Jugosławia. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 3:1 (2:0).

Finlandia przed igrzyskami olimpijskimi

HELSINGFORS. W związku z mającymi się odbyć igrzyskami olimpijskimi 1940 r. w Helsingforsie, fiński zarząd poczt i telegrafów przystąpił do założenia 40 nowych kabli telefonicznych, mających połączyć Finlandię z zagranicą via Szwecja.

Koszt zaprojektowanej budowy wioski olimpijskjej wynieść ma 93 miliony marek.

W Finlandii bawi grupa dziennikarzy amerykańskich, którzy zapoznają się z przygotowaniami olimpijskimi Finlandii. Dziennikarze oświadczyli, że na igrzyska 1940 r. przybędzie ze Stanów Zjednoczonych około 300

Okręgowe zawody Sokoła w lekkiej atletyce i pływaniu

W ub. niedzielę odbyły się w Toruniu na boisku miejskim i pływalni garnizonowej okręgowe zawody Sokoła, w których uczestniczyli zawodnicy i zawodniczki z Torunia, Chełmży i Wąbrzeźna. Wyniki.

Pływanie:

Młodzież żeńska: 50 m klas.: Rogozińska 60 sek.; 50 m dow.: Rogozińska 61,5 sek.

Młodzież męska: 50 m klas.: Błaszkiewicz 48,1 sek.; 50 m dow. (młodzież do 14 lat): Angowski 45 sek.

Młodzież do 16 lat: Podlaszewski 38,4 sek.; 100 m klas.: Druszyński 2:03,4 min.; 100 m dow.: Podlaszewski 1:35 min. Sztafeta 3×50 m: Toruń I w czasie 2:18 min. przed Toruń II.

Druhny: 50 m dow.: Madejanka (Wąbrz.) 56,3 sek.

Druhowie: 50 m dow.: Winiarski (Toruń II) 38,7 sek.; 100 m klas.: Wilamowicz (Toruń II) 1:53 min.; 100 m dow.: Winiarski 1:31 min.; 200 m klas.: Wilamowicz. Sztafeta 3×100 m: Toruń II w czasie 5:47 min. przed Podgórzem.

Konkurencje lekkoatletyczne:

Trójbój, młodzież żeńska do 14 lat: Frąckiewiczówna 3 pkt., Kilanowska 8 pkt., Dembkowska 10 pkt.; młodzież do 16 lat: Węsierska 8 pkt., Życińska 9 pkt., Wierzchowska 10 pkt.

Druhny: 60 m: Madejanka Wł. (W) 9 sek.; 100 m: Madejanka Wł. 14,4 sek.; Sztafeta 4×75 m: Wąbrzeźno 46,4 sek. przed Toruniem IV; kula: Madejanka Wł. 7,49; piłka: Madejanka Wł. 23,43; skok wzwyż: Grajkowska 131 cm; wdal: Madejanka Wł. 3,91 m; wdal z miejsca: Madejanka Wł. 2,02 m.

Trójbój: młodzież męska do 14 lat: Błaszkiewicz (Tor. II) 4 pkt., Skupin (Tor. II) 6 pkt., Kilanowski (Tor. I) 7 pkt.; młodzież do 16 lat: Nowakowski (Chełmża) 5 pkt., Gajewski H. (Tor. II) 8 pkt., Chojnacki (Tor. II) 10 pkt.

Druhowie: 100 m: Nowak (Podg.) 12,2 sek.; 200 m: Nowak 25,4 sek.; 400 m: Piątek (W) 59,4 sek.; 3.000 m: Poliński (Tor. III) 9:27 min.; sztafeta olimpijska: Toruń III w czasie 3:51,8 min. przed Chełmżą i Toruniem II; granat: Wołkiewicz (Podg.) 81,02 m; kula: Smaciarz (W) 9,86 m; dysk: Matuszak (Tor. I) 33,46; wzwyż: Kalinowski (Tor. II) 1,55 m; wdal: Kowalski (Tor. I) 5,38 m; tyczka: Matuszak (Tor. I) 2,90 m.

Mistrzostwa jeździeckie Polski odbędą się w Bydgoszczy

Dowiadujemy się, że Polski Związek Jeździecki powierzył organizację VIII mistrzostw jeździeckich Polski — Pomorskiemu Tow. Zachęty do Hodowli Koni, na którego czele stoi jako prezes p. gen. Skotnicki. Niezwykle ciekawa ta impreza sportowa odbędzie się w Bydgoszczy w dniach od 6—12 października br.

Mistrzostwa zgromadzą — jak poinformował nas p. gen. Skotnicki oraz jego zastępca — organizator p. pułk. Zakrzewski — całą elitę jeździecką Polski, tak ze sfer wojskowych, jak i cywilnych. Będzie to więc impreza jakiej Bydgoszcz jeszcze nie widziała, gdyż mistrzostwa te odbywają się co roku w innym mieście a najczęściej w stolicy.

Jednym z najciekawszych punktów programu imprezy będzie nader trudny konkurs skoków, do którego stanąć mogą tylko jeźdźcy i konie o europejskim poziomie. Pozostałe zresztą konkurencje również wymagają olbrzymiego opanowania sztuki jeździeckiej, i dadzą tak samo wiele emocji widzom.

Nazwiska zgłaszających się do mistrzostw oraz bliższe szczegóły imprezy podamy jeszcze w swoim czasie. Dodać tu należy, że na temat znaczenia tych mistrzostw wygłosi odpowiednią pogadankę przez radio p. gen. Skotnicki. Hasło Bydgoszczy brzmieć więc będzie: Wszyscy frontem do mistrzostw jeździeckich Polski! (m.)

Nowy rok szkolny w konserwatorium
Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu

Pomimo wakacyj w salach konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego było w ubiegłą sobotę jeszcze rojno i gwarno. Kończył się właśnie — o czym już donosiliśmy — wakacyjny kurs dla dyrygentów chórowych, zorganizowany z inicjatywy zarządu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Postulat, wysuwany tylokrotnie przez zjazdy delegatów, doczekał się nareszcie urzeczywistnienia dzięki współpracy konserwatorium.

Od rozpoczęcia normalnego roku szkolnego w naszej uczelni muzycznej dzieli nas już tylko kilka dni, zwracamy się przeto z prośbą do p. dyr. Perkowskiego aby zechciał udzielić nam informacyj o planach kierownictwa w tym nowym okresie.

DALSZA PRACA W TYM SAMYM ZAKRESIE

W pierwszych dwóch latach po rozpoczęciu reorganizacji uczelni każdy początek roku szkolnego przynosił coraz to inne rewelacje: więc najpierw przeprowadzkę do nowego lokalu w Dworze Artusa, potem dodatkowe wynajęcie drugiego przy ulicy Mostowej, gdy stale zwiększała się liczba uczniów, zwiększała się liczba klas, otwierano klasy coraz to nowych instrumentów — fletu, kontrabasu, zorganizowano trzyletni kurs dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących.

W tym roku — jak nas informuje dyr. Perkowski — nie projektuje się na razie żadnych zasadniczych inowacyj. Jak na swe warunki finansowe i możliwości pomieszczeniowe uczelnia rozbudowana jest dostatecznie. Praca w nowym roku szkolnym polegać więc będzie na kontynuowaniu nauki w dotychczasowych ramach. W składzie grona profesorskiego zmiany są nieznaczne.

Klasy **teoretyczne** prowadzić będą pp. dyr. Perkowski i wicedyr. Moczyński, klasy **śpiewu** prof. dr. Drexler-Pasławska, klasy **fortepianu:** prof. Henryk Sztompka, Irena Kurpisz-Stefanowa, Stanisław Chojecki i Barbara Łasińska. Klasy **skrzypiec:** Halina Wojciechowska, Franciszek Kaźmierczak i kpt. Zygmunt Grabowski. Klasy **wiolonczeli:** pozyskany pod koniec ubiegłego roku szkolnego z Paryża prof. Józef Mikulski. Klasy **fletu:** prof. Feliks Tomaszewski. Nie są tu wykluczone jeszcze pewne uzupełnienia grona profesorskiego.



Na fotografii Karol Szymanowski, Zdzisław Jachimecki i Piotr Perkowski, dyrektor Konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu, na dziedzińcu Wawelu

PIERWSI ABSOLWENCI KURSU NAUCZYCIELSKIEGO

W roku ubiegłym opuściła mury szkolne pierwsza absolwentka konserwatorium. Jest nią p. Kazimiera Kryzymentówna, z Nowego Miasta, pianistka, uczennica prof. Sztompki. W roku przyszłym mniejsza już liczba absolwentów powiększy się jeszcze o grono kończących ostatni, trzeci rok kursu nauczycielskiego. Szkolnictwo ogólnokształcące zyska tym samym siły nauczycielskie, przygotowane fachowo do muzycznego kształcenia naszej młodzieży szkolnej.

POPIS KONSERWATORIUM W WARSZAWIE

Twierdzenie, jakoby nie zanosiło się na żadną „sensację" w nowym roku szkolnym, było jednak nieścisłe. Owszem, będzie nowość i to nie byle jaka: oprócz zwykłych dorocznych popisów uczniów projektuje p. dyrektor urządzenie jednego popisu poza Toruniem i to w samej stolicy. Projekt to istotnie ciekawy i wart zrealizowania: jeśli przypomnimy sobie rewelacje ostatniego popisu i stosunkowo słabą reakcję naszej opinii publicznej, zrozumiemy, jak wielkie może mieć znaczenie pokazanie wyników pracy naszej młodej uczelni muzycznej na terenie warszawskim, poddanie ich ocenie wymagającej fachowej krytyki stołecznej.

P. dyr. Perkowski zdradza nam zresztą jeszcze inne ciekawe projekty: wprawdzie opuszcza Toruń dotychczasowy dyrygent orkiestry symfonicznej prof. Łucjan Guttry. Pomimo to orkiestra nie zaprzestanie oczywiście swej pracy. Przewiduje się występy gościnne wybitnych dyrygentów orkiestrowych a m. in. poznamy także jedyną polską dyrygentkę p. Zofię Godlewską. Te szczegóły nie należą jednak do pracy konserwatorium a wchodzą już w zakres programu koncertowego Pomorskiego Tow. Muzycznego, wymagają zatem osobnego omówienia.

A. R.

Z uroczystości katolicko-narodowych w Sępólnie





Wczorajsze nasze sprawozdanie z wielkiej manifestacji katolicko-narodowej w Sępólnie nad granicą niemiecką uzupełniamy dwoma ilustracjami.

Na pierwszej: P. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz i J. E. ks. Biskup-Ordynariusz dr. Stanisław Okoniewski.

Na drugiej: Pomnik Wdzięczności Chrystusa Króla po odsłonięciu. P. Wojewoda Wł. Raczkiewicz u stóp pomnika.

„Jestem z krwi i kości, z dziada i pradziada Polakiem"
Krzywdzące wiadomości o Fabryce Cukrów i Czekolady w Bydgoszczy p. f. „Bracia Tysler" nie mają żadnego uzasadnienia

W związku z wiadomością, którą podaliśmy w numerze z dnia 16 lipca b. r. p. t. „Niezwykła tajemnica podwójnego opakowania cukierków — Fabrykant bydgoski siewcą idei hitlerowskiej" otrzymaliśmy poniższe sprostowanie:

Bydgoszcz, dn. 25 lipca 1938 r.

Do
Redaktora Odpowiedzialnego
„Gazety Pomorskiej"
Pana Mieczysława Bagińskiego
w Toruniu

Na podstawie przepisów ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania dotyczącego artykuliku p. t. „Niezwykła tajemnica podwójnego opakowania cukierków. Fabrykant bydgoski siewcą idei hitlerowskiej." w numerze z dnia 16-17 lipca br., i to w tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami:

1. Nieprawdą jest, że Bydgoszcz została zaalarmowana pogłoską o sensacyjnym aresztowaniu znanego właściciela wielkiej fabryki cukierków i czekolady Tyslera, członka mniejszości niemieckiej.

Prawdą natomiast jest, że nigdy jeszcze dotychczas nie byłem aresztowany, jak również, że nie jestem członkiem mniejszości niemieckiej, lecz z krwi i kości oraz z dziada i pradziada Polakiem.

2. Dalej nieprawdą jest, że „aresztowania dokonano na podstawie doniesienia miejscowego starostwa, które stwierdziło, iż bogaty przemysłowiec uprawiał niedozwoloną propagandę hitleryzmu i haseł narodowo-socjalistycznych, stwarzając ze swej fabryki bazę niemczyzny".

Prawdą natomiast jest, że aresztowanie wogóle nie miało miejsca, i że nigdy jako Polak nie uprawiałem jakiejkolwiek propagandy hitleryzmu i haseł narodowo-socjalistycznych, a fabryka, jak była, tak i jest polską.

3. Nieprawdą jest również, jakoby wstępne dochodzenia wykazały, że wyroby opuszczające fabrykę, miały dwa opakowania, i na drugim — znajdowała się swastyka oraz napisy w języku niemieckim, zawierające hasła propagandowe partii narodowo-socjalistycznej.

Prawdą zaś jest, że w opakowaniu cukierków nie było swastyki hitlerowskiej, jak również nie było żadnych napisów w języku niemieckim, zawierających jakiekolwiek hasła propagandowe partii narodowo-socjalistycznej. Dalej prawdą jest, że prokurator pismem z dnia 21. 7. 38 r. z braku podstaw i dowodów umorzył wszelkie dochodzenia.

4. W końcu nieprawdą jest, jakoby te specjalnie przygotowywane wyroby były wysyłane odbiorcom na ziemiach zachodnich, rekrutującym się z mniejszości niemieckiej, prawdą natomiast jest, że cukierki już od dwóch lat opakowywano tak jak dotychczas i nikt nie podniósł jakichkolwiek zastrzeżeń co do opakowania. A wysyłane były cukierki licznej mojej klienteli zarówno polskiej, jak i niemieckiej.

Z poważaniem
Fabryka Cukrów i Czekolady
BRACIA TYSLER
Bydgoszcz — telefon 3862
(—) Augustyn Tysler

*

Ze swej strony wyrażamy głębokie ubolewanie, że wprowadzeni w błąd wraz z całą prawie prasą pomorską zamieściliśmy wspomnianą wyżej wiadomość. Mamy nadzieję, że firma „Bracia Tysler", wyraźnie deklarująca swój polski patriotyzm zrozumie pobudki, jakie nam przyświecały.

Obroty handlowe Polski z Holandią i Indiami holenderskimi

Bilans handlowy Polski z Holandią za pierwsze siedem miesięcy rb. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego według statystyki polskiej kształtował się następująco: wywieziono z Holandii do Polski towarów wartości ponad 23 miln. złotych, wywieziono zaś z Polski do Holandii za 29 miln. złotych. W porównaniu do takiegoż okresu roku ubiegłego zarówno przywóz do Polski z Holandii jak i wywóz z Polski uległy spadkowi.

Nadwyżka wywozu z Polski do Holandii nad przywozem wyraża się cyfrą z górą 6 miln. na korzyść Polski.

Jeżeli chodzi o obroty Polski z Indiami Holenderskimi, to w ciągu omawianego okresu Polska więcej przywoziła aniżeli wywoziła.

W dobie motoryzacji

Do wytwornego magazynu samochodów w Warszawie, przychodzi klient. — „Chciałbym mieć samochód, ale jakiś inny, nie z tych wozów, które kupują wszyscy". Kiedy po obejrzeniu kilku modeli klient nie może się jeszcze zdecydować, sprzedawca radzi: „Wie pan co, niech pan kupi samochód za gotówkę — będzie to naprawdę inaczej niż wszyscy".

Stopniowy spadek pryszczycy

W okresie od dnia 6 do 20 sierpnia r. b. zanotowano w Polsce 80.615 wypadków pryszczycy. Z liczby tej w 13.209 ogniskach pryszczyca wygasła.

Czynne ogniska pryszczycy istnieją w województwach: białostockim 4.846, kieleckim — 12.566, krakowskim — 7.393, lubelskim — 5.367, lwowskim — 12.881, łódzkim — 5.722, poleskim — 449, pomorskim — 2.515, poznańskim — 4.822, śląskim — 1.444, warszawskim — 9.401.

Wygasła zupełnie pryszczyca w województwach: nowogródzkim, tarnopolskim i wołyńskim.

Na marginesie Wystawy Radiowej w Warszawie

W dniu 25 bm. nastąpiło w Warszawie otwarcie Dorocznej Wystawy Radiowej, została ona przygotowana z dużą starannością i daje dokładny obraz dorobku polskiego przemysłu radiowego, będąc prawdziwą „rewią" najnowszych odbiorników, części aparatów, głośników i urządzeń radiowych za r. 1938-39.

Przechodząc przez sale ze stoiskami firm spostrzegłem naraz dziwny widok: w dużym, wypełnionym wodą sześcianie szklanym tkwił zanurzony głośnik radiowy. Zdumiałem się — co to za pomysł? Spojrzałem na napis nad stoiskiem — „Telefunken". „Telefunken — wiem", pomyślałem, „ale ten głośnik?"

„Widzę, że Pan się dziwi" — powiedział jakiś stojący obok mnie wytwornie ubrany mężczyzna — „mogę Pana objaśnić o co tu chodzi: ten zanurzony w wodzie głośnik służy za przykład, jak dalece części aparatów Telefunken nie obawiają się wilgoci. Ten głośnik moknie w wodzie już 2 tygodnie, a mimo to ciągle jest zupełnie zdatny do użytku. Zresztą zaraz Panu pokażę". — To mówiąc podszedł do stoiska i włączył głośnik. Usłyszałem czyste, choć przytłumione przez wodę dźwięki jakiejś muzyki, w miarę wysuwania głośnika na powierzchnię melodia rosła — aż wreszcie odniosłem wrażenie, że niewidzialna orkiestra koncertuje tuż obok mnie.

Przyjrzałem się metalowym częściom głośnika, ani cienia rdzy.

„Nadzwyczajne" — powiedziałem. — To chyba specjalnie skonstruowany wodoodporny model?"

Co do tego mogę Pana uspokoić — odpowiedział mój rozmówca — to nie żaden nadzwyczajny model, a głośnik Telefunken-Navi z normalnej produkcji.

„Czy Pan jest tego pewien?" — „Najzupełniej" — odpowiedział z uśmiechem — „jestem dyrektorem technicznym firmy, ciągnął dalej, zresztą wodoodporność nie jest jedyną zaletą naszego Navi. Widzi Pan ten kształt paraboliczny membrany, to jest celowe, eliminuje własne drgania głośnika, z tego samego powodu zastosowaliśmy papier o nierównej, coraz mniejszej grubości. Rezultat, jak Pan słyszał, jest niezły".

„Rzeczywiście" — odpowiedziałem, nadzwyczajne".

Korzystając z uprzejmości Pana Dyrektora, obejrzałem z nim razem dalsze eksponaty stoiska.

Tegoroczne supery Telefunken na pierwszy rzut oka wyróżniają się swoją nowoczesną, dyskretną i piękną linią. Skrzynki odbiorników wykonane są ze specjalnie dobranych gatunków drzewa. Obramowanie z białego, lśniącego metalu. Przejrzysta skala, a przede wszystkim „magiczne oko", oraz przełącznik, umożliwiający ciche strojenie, czynią obsługę aparatów Telefunken dziecinnie łatwą.

„Panie Dyrektorze" — pytam zachwycony — „czemu należy przypisać takie nadzwyczajne osiągnięcie tegorocznej produkcji Telefunken?" — „Przede wszystkim — odpowiada — daleko posuniętej indywidualizacji produkcji". Indywidualne opracowanie techniczne, indywidualny dobór lamp, z których stworzyliśmy nowy mistrzowski zespół, z lampą ACH 1 na czele, indywidualny dobór części — to nowe drogi budowy naszych superów na rok 1938-39.

Odbiorniki Telefunken nie są produktem martwych automatów, lecz każdy z nich stanowi skończone dzieło mózgów i rąk fachowców.

Czy produkowane są w kraju?

„Ależ tak, 89 proc. obrotów firmy Telefunken pozostaje w kraju".

Dziękując za udzielone mi cenne wiadomości, żegnam mego sympatycznego rozmówcę, obiecując sobie solennie czym prędzej kupić któryś ze znakomitych radioodbiorników Telefunken.

„Na raty" — mówię na zakończenie.

„Dobrze" — odpowiada mi — „u naszych odsprzedawców otrzyma Pan specjalnie dogodne". (K) 12308

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmnie, św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18,30.

— **Kino „Apollo“** wyświetla od środy do niedzieli włącznie kapitalną komedię muzyczną p. t.: „Piętro wyżej“, z udziałem Heleny Grossównej, Eugeniusza Bodo i Józefa Orwida.

— **Po dożynkach w Kijewie Królewskim.** Z inicjatywy ks. Deskowskiego, Stow. Katolickie oraz Kółko Rolnicze w Kijewie Król. urządziły wspólnie w ubiegłą niedzielę dożynki. Uroczystości rozpoczęły się pochodem dożynkowym do kościoła o godz. 9,30. Nabożeństwo dziękczynne dprawił ks. Deskowski, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 14-tej odbyła się w ogrodzie p. Mądrzejewskiego zabawa dla dzieci, koncert i różne urozmaicenia. O 16-tej Stow. zebrały się w podwórzu budowniczego p. Kortasa, skąd z orkiestrą na czele udano się do pięknego ogrodu p. Mądrzejewskiego. Pod reżyserią p. Klary Kortasówny, młodzież wiejska ubrana w stroje narodowe, wykonała szereg bardzo udatnych występów jak monologi, tańce, śpiewy, wiersze itd. Delegacja młodzieży wręczyła koronę żniwną p. wójtowi Szulcowi z Napola i wieniec p. Hołożynie. Dalsze wieńce otrzymali: p. Siemieniecka z Kłosowizny i ks. Deskowski. Po tradycyjnym tym obrzędzie do zebranych przemówił ks. Deskowski, dziękując w imieniu komitetu dożynkowego wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia dożynek, za ich gorliwą pracę itd. Po tej oficjalnej części, uczestnicy rozeszli się po ogrodzie i salach gdzie bawiono się w miłym nastroju do późnego wieczora. Imprez rozrywkowych było dość. Pocieszający jest fakt, że podczas całych uroczystości i zabawy nie było żadnych przykrych incydentów, jak to się niekiedy zdarza na wsiach.

— **Wymiana dylin na moście pod Fordonem.** Dowiadujemy się, że Wydział Powiatowy w Chełmnie, przystąpił do wymiany dylin na moście na rzece Wiśle pod Fordonem. Ruch pojazdów konnych, mechanicznych oraz ruch pieszych podczas wykonywanych prac, winien dostosować się do zarządzeń służby mostowej.

— **W trosce o czystość ulic.** Przypominamy, że pozostawienie zaprzęgów na ulicach miasta bez dozoru, jest w myśl par. 105 rozp. policyjnego z dnia 25 maja 1910 r. łącznie z par. 21 rozporządzenia ministerialnego z dnia 26 czerwca 1924 r. wzbronione.

Według par. 7 łącznie z par. 1 i 2 tegoż rozporządzenia, karmienie zwierząt pociągowych może odbywać się wyłącznie przy użyciu worków do paszy, koszy lub żłobów.

Niestosowanie się do przepisów podlega każdorazowo grzywnie do 30 zł lub karze aresztu do 3 dni.

— **Chodniki są dla ludzi.** Przypominamy zakaz jeżdżenia konno, rowerami, taczkami i wózkami ręcznymi oraz pędzenia bydła na chodniku w poprzek Rynku od ulicy Marszałka Focha do poczty i na wszystkich chodnikach w obwodzie miasta Chełmna.

Winni dopuszczenia się powyższego wykroczenia będą karani administracyjnie w myśl art. 21 i 22 ustawy z dnia 7 października 1921 o przepisach porządkowych na targach publicznych.

— **Obwieszczenie p. burmistrza.** Zdarza się często, że przedsiębiorcy budowlani i malarze, wykonujący prace budowlane względnie malarskie przy budynkach, stojących przy ulicach, placach publicznych miasta Chełmna, ustawiają na i przy chodnikach rusztowania i ogrodzenia, nie zgłaszając o tym Miejskiemu Urzędowi Budowlanemu, jak i policji budowlanej.

Przypominam przeto, że w myśl art. 335 ust. c, 372 i 373 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym (Dz. U. nr. 23 poz. 202) należy przed przystąpieniem do ustawienia czy to rusztowania czy też ogrodzenia, zgłosić to i uzyskać na to pozwolenie polic. budowl.

Zaniedbanie wspomnianego obowiązku podlega karze administracyjnej.

Świecie

— **Z parafialnej Akcji Katolickiej.** Ostatnie posiedzenie parafialnej Akcji zagaił p. Gregorkiewicz, po czym przewodniczył obradom ks. radca Konitzer. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich (za wyjątkiem Stow. im. ks. Piotra Skargi) organizacyj należących do PAK. Zebranie postanowiło urządzić w niedzielę, 4 września kwestę przed kościołem na budowę domu społecznego w Pelplinie. Omawiano szczegóły urządzenia akademii ku czci św. Andrzeja Boboli; termin zostanie jeszcze ogłoszony. Poza tym omawiano sprawę renowacji naszej fary, co będzie aktualne po wykończeniu budowy wału oraz ostatecznym załatwieniu projektu budowy mostu przez Wisłę do Chełmna oraz przez rzekę Wdę pod Świeciem.

— **Dożynki w Kraj. Zakładzie Psychiatrycznym.** Dorocznym zwyczajem odbyły się w sobotę dożynki w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym. Był to obchód starannie przygotowany, dla pacjentów i personelu Zakładu, jak i zaproszonych gości. Piękna polana w olbrzymim parku Zakładu, otoczona drzewami, z widokiem na ruinę zamku pokrzyżackiego oraz płynącą u podnóża wyżyny Wdę i Wisłę, to urocze miejsce dla tego rodzaju imprez. Przy stołach zastawionych rozmaitym pieczywem, owocami itd. zasiadło kilkuset pacjentów; obok były stoły dla dyrekcji i grona lekarskiego oraz personelu urzędniczego. Przed zebranych zajechał wóz ozdobny z kilkunastu parami żniwiarzy, przybranych w stroje kaszubskie. Rozpoczęły się występy regionalne: tańce i śpiewy i wręczenie gospodarzowi Zakładu p. dyr. dr. Bednarzowi pięknie uwitego z kłosów zboża, wieńca — korony. Teraz rozpoczęła się zabawa dla pacjentów, przeplatana udatnymi występami żniwiarzy i wreszcie, na zakończenie zawody o nagrody. Nagrody zwycięzcom jak i, w pierwszym rzędzie najpilniejszym pracownikom przy żniwie, wręczał p. dyrektor, cieszący się ogólnym mirem, tak wśród swych pracowników, jak i półtora tysiącznej rzeszy pacjentów.

— **Poszli za chlebem.** W tych dniach opuścił nasze miasto mistrz piekarski p. Kraskowski, wyprowadzając się do jednego z miast w centralnej Polsce, gdzie obejmie piekarnię i sklep pieczywa. W ostatnim czasie poszedł również do jednego z centralnych województw kraju młody kupiec p. Gabryszewski. Pionierom rzemiosła i handlu „Szczęść Boże“ na nowych placówkach.

— **W polskie ręce.** W Przysiersku przeszło 35-morgowe gospodarstwo rolne, z rąk niemieckich w polskie posiadanie. Od dotychczasowej posiedzicielki p. Klawiterowej nabył to gospodarstwo Polak p. Franciszek Starczyński z Chełmonia w pow. wąbrzeskim. Nowonabywcy „Szczęść Boże“.

— **U gospodyń wiejskich w N. Jasińcu.** Nieczynne od dłuższego czasu Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Jasińcu zabrało się, po żniwach, do nowej roboty. Inauguracją tego nowego sezonu pracy organizacyjnej były dożynki, które udały się bardzo dobrze. Dalej, odbył się tygodniowy kurs kroju pod kierownictwem instruktorki powiatowej p. Skrzypkównej ze Świecia, przy udziale 13 członkiń. Na zakończenie kursu urządzono wycieczkę do Koronowa, podczas której w Grabinie odbyła się wspólna kawka. W październiku urządzi Koło kurs gotowania.

— **Cegielnia przechowska wywozi cegłę do COP.** W ostatnim czasie wywozi cegielnia w Przechowie pod Świeciem, swą cegłę do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Koszt przewozu tysiąca sztuk cegieł z Przechowa aż do COP'u wynosi około 75 złotych. Lwią część tak wysokiej stawki pożerają opłaty przewozu.

— **Przed dożynkami w Gawrońcu.** Nowo powstała wieś osadnicza w Gawrońcu przygotowuje się do urządzenia, po raz pierwszy, dożynek. Organizacją dożynek zajęło się koło Gospodyń Wiejskich, przy czym będą one zakończeniem kursu pieczenia ciast, jaki tu w tych dniach przeprowadza instr. powiatowa p. Skrzypkówna. Dożynki odbędą się w niedzielę, 4 września. (ś.)

Na wzór gangsterów amerykańskich...

Bogaty rzeźnik bydgoski otrzymał list z żadaniem gotówki pod groźbą śmierci

Dowiadujemy się o niezwykłej historii, która całkowicie przypomina metody gangsterów amerykańskich. Otóż bogaty rzeźnik bydgoski i kamienicznik S. Tepper otrzymał niedawno anonimowy list, z żądaniem złożenia 5000 zł pod jednym z mostów na Brdzie. List kończył się pogróżką, że w razie nie wypełnienia żądania, adresat zostanie zabity.

Niezwykły ten list pisany był kilkoma charakterami pisma, co wskazuje na to, że pisało go kilka osób. Świadczy to o tym, że okupu domaga się nie jedna osoba, a cała szajka.

W każdym razie takie mniemanie chciano wpoić w p. Teppera. On nie zląkł się jednak pogróżek i najspokojniej wyjechał na wakacje.

Prawdopodobnie sprawą tą zajmie się policja i wykryje makabrycznych „żartowinsiów“. (m.)

W studio na Dorocznej Wystawie Radiowej

występują popularni artyści radiowi

Codziennie w pięknej sali studia radiowego, wybudowanego na Wystawie Radiowej w gmachu Polskiej Y. M. C. A. odbywają się koncerty solistów i zespołów orkiestrowych. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, Mała Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, Kapela Ludowa Dzierżanowskiego, zespoły Rynasa, Rachonia, Englarda, Butkiewicza i Miszułowicza oraz soliści tej miary co Janina Kay-Kuczyńska, Wanda Wermińska, Sława Czerwińska-Orłowska, Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Zbigniew Drzewiecki, Zofia Rabcewiczowa, humoryści jak: radca Strońć, Czczepko i Tońko, Ładosz, Karczewski i wielu wielu innych występują tutaj przed licznie zgromadzoną publicznością, która nie szczędzi im braw. Ku obopólnemu zadowoleniu mijają popołudnia i wieczory w studio na D. W. R. Pośrednio i radiosłuchacze biorą udział w tych imprezach dzięki transmisjom radiowym.

P. Władysław Surzyński

żegna się ze słuchaczami Rozgłośni Pomorskiej

Władysław Surzyński, artysta Teatru Ziemi Pomorskiej, który najżywiej współpracował z Rozgłośnią Pomorską jako autor, recytator czy prelegent, wyjeżdżając na stałe do Teatru Miejskiego w Wilnie, pożegna najmłodszych radiosłuchaczy Pomorza jako „Wujcio Władzio“ **w środę,** dnia 31 bm. **o godz. 15,35, a dorosłych o godz. 17.00** w audycji „Chwila poezji i muzyki“, do której ilustrację muzyczną opracowała i wykona pianistka Irena Kurpisz-Stefanowa.

Nakło

— **Walne zgromadzenie akcjonariuszów cukrowni.** W poniedziałek 5 września br. o godz. 12 na sali Strzelnicy nakielskiej odbędzie się 57 walne zgromadzenie akcjonariuszów cukrowni. Porządek obrad na tym zebraniu będzie następujący: 1) uchwała dotycząca zatwierdzenia przedłożonego bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1937-38; 2) uchwała dotycząca udzielenia pokwitowania członkom zarządu i Rady Nadzorczej; 3) wybory do zarządu i rady nadzorczej według par. 17 i 22 spółki. Z powodu upłynięcia 3-letniej kadencji ustępują: a) z zarządu p. Julian Reysowski - Chobielin, 6) z rady nadzorczej p. Jerzy Dzwonkowski-Karnówko i p. Erik Witzleben — Liszkowo; 4) wolne wnioski.

W lokalu cukrowni wyłożone jest sprawozdanie za rok obrachunkowy 1937-38, oraz rachunek strat i zysków i bilans za czas od 1 lipca 1937 r. do 30 września 1938. (zy)

Mogilno

— **Gorsząca zabawa.** Onegdaj chór kościelny w Wylatowie urządził doroczną zabawę latową. Wenta ta zgromadziła dużą ilość publiczności, która spędzała czas w miłym nastroju. Niestety, jak zwykle, w takich warunkach, znalazło się kilkunastu rzezimieszków, którzy próbowali zamącić spokój i obłowić się. W toku zabawy doszło do gorszących scen, w wyniku których pobito kilka osób i połamano parę krzeseł. Naprawdę, że bójki parobków wiejskich stają się w dzisiejszych czasach nagminną plagą. Czas temu się przeciwstawić. (zy)

— **Pożar od uderzenia pioruna.** Burza, która onegdaj przechodziła nad Mogilnem i okolicą, wyrządziła duże szkody. Zanotowano kilka pożarów powstałych od uderzenia pioruna. W Żabionku spaliły się dwa stogi na szkodę p. Kabischa. W stogach znajdowało się niemłócone żyto. Pogorzelec oblicza straty swoje na około 4000 złotych. (zy)

Szubin

— **Sprawozdanie oddziału P. C. K.** Tegoroczny tydzień P. C. K. zaznaczył się szczególnym podbojem powiatu, celem zdobycia społeczeństwa dla akcji P. C. K. W siedzibach poszczególnych kół PCK zorganizowano szereg pochodów, imprez, zbiórek na rzecz P. C. K.

Przychylny nastrój społeczeństwa dla poczynań PCK — znana ofiarność na cele wyższej użyteczności zrobiły swoje. To też tydzień tegoroczny P. C. K. zamykamy znacznym postępem naszych zamierzeń. Ogólny wynik akcji zbiórkowej jest następujący: koło w Barcinie 60,01 zł, w Godzimierzu 104,17 zł, w Kcyni 133,59 zł, w Łabiszynie 140,25 zł, w Piechcinie 50,80 zł, w Rynarzewie 144,82 zł, w Szubinie 379,71 zł, oraz w Wapiennie 61,05 zł.

Pp. kierownicy szkół powszechnych zebrali w swoich środowiskach dla PCK razem 88,18 zł. Poza tym zwerbowano 75 nowych członków. Na terenie szkół założono 21 nowych kół młodzieży PCK. Prócz tego wpłacili ofiarodawcy z powiatu dotąd 184 złotych.

Z tego miejsca Zarząd Oddziału PCK poczuwa się do miłego obowiązku złożyć staropolskie „Bóg zapłać“, wszystkim szlachetnym ofiarodawcom jak i swoim Szanownym Współpracowników, którzy swoją wydatną i ofiarną pomocą przyczynili się do znacznych sukcesów tegorocznego Tygodnia, zwłaszcza przewielebnemu duchowieństwu, panu inspektorowi szkolnemu Leśniewskiemu, szanownemu nauczycielstwu powiatu szubińskiego, kołom młodz. PCK, członkiniom i członkom drużyn ratowniczych i szanownym zarządom kół P. C. K. w powiecie. (zy)

Tuchola

Plaga... upozorowanych napadów rabunkowych

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym napadzie rabunkowym, dokonanym koło Radzima na Józefa Kschinschiga, któremu zrabowano dowód tożsamości konia i notatnik piekarski, oraz rozbito głowę. Jak się obecnie okazało, rabunek ten został przez Kschinschiga, notorycznego alkoholika, zmyślony od początku do końca.

W dniu rzekomego napadu, będąc zupełnie pijany, Kschinschig wracał do domu. Taczając się po drodze, upadł, doznając lekkiego okaleczenia głowy, natomiast dowód tożsamości konia i zeszyt zagubił, a z obawy przed konsekwencjami ze strony rodziny, uplanował zgłoszony napad. Po ukończeniu dochodzeń przeciw Kschinschigowi wniesiony zostanie akt oskarżenia za wprowadzenie władzy w błąd.

W ostatnich dniach zdarzyło się wiele podobnych spraw. Różne typki tracą widocznie odwagę cywilną, bo zamiast przyznać się do swego przewinienia, najczęściej spowodowanego nadużyciem alkoholu, zmyślają napady rabunkowe, by robić z siebie bohaterów czy ofiarą „bandytów“.

Inowrocław

— **Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie.** Pięknym, tradycyjnym i dorocznym zwyczajem urządziło w ub. niedzielę tutejsze Bractwo Kurkowe na swej strzelnicy uroczyste strzelanie o godność króla żniwnego. Po inauguracyjnym przemówieniu zeszłorocznego króla żniwnego p. Lorka i prezesa Bractwa p. L. Płotki rozpoczęło się strzelanie o godność króla, którego na rok 1938 zdobył p. Zakęs. Pierwszym rycerzem został p. Bratek, II rycerzem p. Deutsch. W strzelaniu do tarczy orderowej I m. zdobył p. Deutsch, II m. p. Lorek, III m. p. Głuszkowski. Do tarczy premiowej: I m. p. Deutsch, II m. p. Bożeński, III m. p. Musiałkiewicz. Tarcza małokalibrowa: I m. p. Bożeński, II m. p. Wietrzykowski, III m. p. Chmara. Nagrody rozdał i dekoracji dokonał członek hon. p. Spławski. Na zakończenie w Hotelu pod Lwem odbyło się przyjęcie, wydane przez nowokreowanego króla żniwnego p. Zakęsa. (wo.)

— **Strajk w fabryce „Irena“ i w drukarni „Dziennika Kujawskiego“.** Ostatnio w Inowrocławiu zanotowano dwa strajki robotników, które miały podłoże jedynie zarobkowe. Jeden strajk wybuchł w fabryce szkła „Irena“, a drugi w drukarni „Dziennika Kujawskiego“. Ponieważ pracodawcy zgodzili się na postulaty strajkujących, oba strajki zostały przerwane. (wo).

Dziś — Środa
Rajmunda
31 sierpnia

Jutro — Czwartek
Bł. Bronisławy
1 września

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY** — **ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 32-04.
— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 33-00.

REPERTUAR KIN

— **Kapitol:** „Prokurator Alicja Horn".
— **Bałtyk:** „Szarża lekkiej brygady".
— **Apollo:** Zamknięte z powodu remontu.
— **Kristal:** „Pięć milionów szuka spadkobiercy".
— **Marysieńka:** „Ostatni alarm".
— **Lido:** „Pani Walewska".

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16,** telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), **Jagiellońska 5, telefon 2700.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO w Bydgoszczy

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie występami mistrza sceny polskiej — Ludwika Solskiego w arcydziele K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" zostały przedłużone na niedzielę 4-go i poniedziałek 5-go września. Utwór K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" z udziałem Ludwika Solskiego w dniu 3 września otworzy sezon teatralny 1938/39 pod nową dyrekcją Al. Rodziewicza.

Piękną oprawę dekoracyjną przygotowują art. malarze Jadwiga Przeradzka i Aleksander Jędrzejewski. Udział biorą: M. Bystrzyńska, J. Domańska, J. Okońska, Z. Barda, St. Dębicz, S. Drewicz, Al. Gajdecki, E. Kowalczyk, B. Kuźmiński, S. Lochman, St. Malatyński, B. Rosłan, O. Skirgiełło-Jacewicz, L. Skwierczyński, E. Szafrański, M. Tatrzański, St. Winczewski i inni. Dyrekcja teatru mając na celu udostępnienie jak najszerszym rzeszom społeczeństwa naszego miasta możności zaznajomienia się z genialną kreacją Ludwika Solskiego — pozostawiła **ceny miejsc normalne.** Pozostałe nieliczne bilety na sobotę 3-go i niedzielę 4-go sprzedaje kasa teatru codziennie od 10 rano do 2 pop. i od 6 pop. do 8 wieczorem.

Notatki kronikarza

— **Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym,** ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14-tej. (5831

— **Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie,** ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10—14-tej. Egzamin wstępny 2 września o godz. 8-mej. (5830

— **Zniżki dla członków R. A. K.** Rada Artystyczno-Kulturalna przypomina, iż Dyrekcja Teatru przyznała członkom Rady 50 proc. zniżki na odczyt A. Grzymały-Siedleckiego p. t.: „K. H. Rostworowski — człowiek i twórca". Zgłoszenia przy kasie teatru.

— **Do odebrania.** W oddziale porządku publicznego Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy złożono następujące znalezione przedmioty: rower damski, klucze, ołówek patentowy, sakiewkę z zawartością, torebkę damską i jeden pierścień. Ponadto zgłoszono przybłąkanie 6 psów. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ulica Grodzka nr. 25, pokój nr. 18.

— **Kursy ślusarsko-monterskie.** Tow. Wojskowo-Techniczne w Warszawie uruchamia kursy ślusarsko-monterskie dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, pragnących poświęcić się służbie wojskowej jako przyszli podoficerowie w charakterze majstrów wojskowych ew. równorzędnych w armii. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia biuro Ekspozytury Woj. Biura Funduszu Pracy w Bydgoszczy ul. Grodzka 25, okienko 1 w godzinach od 10—12.

— **Nieuczciwy krawiec?** Jan Florczyk zam. przy ul. Stawowej 4 zgłosił w policji, iż swego czasu dał niej. Franciszkowi J. 3 mtr. materiału, by uszył ubranie. Tymczasem J. nie zrobił garnituru i nie chce oddać materiału.

— **Tajemnicza kradzież.** Z zamkniętego mieszkania Ludwiki Faleńczyk (Gdańska 186) zniknęło w tajemniczy sposób 3 zł gotówki i 2 obrączki ślubne.

— **We własnej restauracji skradli zegarek.** Właściciel restauracji przy ul. Grunwaldzkiej 59 p. Roman Fesko położył na bufecie w swym lokalu zegarek. Po kilku godzinach zegarka już nie było.

Przeszło 300 chłopców spędziło pożytecznie czas na półkolonii Rodziny Kolejowej w Ostromecku

Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii Rodziny Kolejowej w Ostromecku. Ośrodek półkolonijny był organizowany przez Zarząd Koła Warsztatowego w Bydgoszczy w porozumieniu z Zarządem Koła Dyrekcyjnego, Dworcowego oraz Koła Rodziny Kolejowej w Chełmży. Na półkolonii, która trwała 21 dni przebywało z górą 300 chłopców najuboższych pracowników kolejowych.

Kierownikiem wychowawczym był p. Janiszewski Leon; strona gospodarcza spoczywała w rękach p. Barczyńskiego Cezarego. Punkt półkolonijny był wyposażony w boisko do gier i zabaw, plażę, las iglasty i liściasty oraz szałas letni, w którym dzieci bawiły się w czasie niepogody. Do pomocy kierownictwa zaangażowano 4-ch wychowawców w tym 2 harcerzy. Służba gospodarcza składała się z kucharki oraz 3-ch pomocnic.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ofiarna i bezinteresowna współpraca Pań, która w dużej mierze była przyczyną obniżenia tegorocznych wydatków administracyjnych ośrodka półkolonijnego.

System wychowawczy szedł w kierunku kształcenia samodzielności i indywidualności w grupach starszych, oparty na zasadach harcerskich. Praca natomiast w grupach młodszych opierała się na wyrobieniu sprawności i karności tudzież na urządzeniu gier i zabaw System ten wprowadzony po raz pierwszy na półkolonii Rodziny Kolejowej wydał nadspodziewane wyniki.

Święto półkolonijne rozpoczęło się wspólnym nabożeństwem w kościele parafialnym w Bydgoszczy. Po powrocie do Ostromecka zorganizowano międzygrupowe zawody lekkoatletyczne, pływackie tudzież koszykówki, siatkówki itd. W godzinach popołudniowych przybyli przedstawiciele władz kolejowych z p. Inż. Rupińskim na czele, Delegaci Zarządu Okręgu i Kół węzła bydgoskiego.

Przy dźwiękach orkiestry K. P. W. rozpoczęły się na boisku sportowym — gry i zabawy dziecięce. Na zakończenie młodzież urządziła ognisko, przy którm odśpiewała kilka pieśni regionalnch oraz dzieci wygłosiły deklamacje, dialogi, gawędy harcerskie itd.

Na zakończenie p. Kazimierz Stabrowski, prezes Koła Warsztatowego podziękował Paniom za stałą opiekę, tudzież wszystkim współpracownikom półkolonii Rodziny Kolejowej w Ostromecku.

Przy dźwiękach hymnu narodowego opuszczono sztandar na znak zakończenia półkolonii. Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" dzieci wróciły pociągiem do Bydgoszczy.

Karol Hubert Rostworowski — człowiek i twórca

W dniu 2 września o godz. 20-tej w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. **„Karol Hubert Rostworowski — człowiek i twórca".** Po odczycie nastąpi uroczystość nadania Teatrowi Miejskiemu imienia Karola Huberta Rostworowskiego z uchwały Rady Miejskiej m. Bydgoszczy z dnia 28 lipca br.

Odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego, omawiający charakter życia i twórczości znakomitego pisarza, niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie w naszym mieście. Bilety w cenie od 20 gr do 1 zł do nabycia w kasie teatru codziennie od godziny 10—14 i 18—20. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Epilog katastrofy kolejowej w Chełmcach

Skazanie dyżurnego ruchu

Swego czasu donosiliśmy o katastrofie kolejowej na stacji Chełmce pod Mogilnem. Wykoleił się tam pociąg towarowy, co spowodowało kilka tysięcy złotych strat.

Jako winnego katastrofy pociągnięto do odpowiedzialności dyżurnego ruchu Jana Jankowskiego.

Stanął on wczoraj przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na rozprawie tłumaczył się, że katastrofa nie powstała z jego winy a z wadliwego prawdopodobnie działania semaforów.

Świadkowie potwierdzili jego zeznania o tyle, że katastrofa wynikła przez jego nieumyślne niedopatrzenie.

Po rozprawie Sąd skazał Jankowskiego na 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. (m)

Piwnica nie jest schowkiem na weksle klientowskie

Niedobry schowek znalazł sobie na weksle klientowskie Hugon Bolko zam. przy ul. Nakielskiej 35. Ukrył on bowiem weksle od klientów na sumę 349 zł w piwnicy. Sądził, że tam ich nikt nie odnajdzie.

Tymczasem jakiś złodziejaszek natrafił na schowek i zabrał weksle oraz torbę z narzędziami elektrotechnicznymi wartości 30 złotych. Z narzędzi może będzie miał jakiś pożytek, ale z weksli żaden, gdyż zostały zastrzeżone. W każdym razie jest to nauczka, aby nie chować nych przedmiotów i gotówki albo weksli żadnych przedmiotów i gotówki albo weksli w miejscach nieodpowiednich.

Nie opłaciła mu się awantura w Opiece Społecznej

Pół roku więzienia na uspokojenie

Donosiliśmy swego czasu o wielkiej awanturze, jaką wywołał w Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej niejaki Wacław Kruszyński. Najpierw ubliżył on naczelnikowi urzędu, a następnie, gdy został wyprowadzony z gabinetu, rzucił się z krzesłem na jednego z urzędników.

Z trudem zdołano go obezwładnić i oddać w ręce zawezwanego policjanta.

Obecnie Kruszyński za ten swój wyczyn stanął przed Sądem Okręgowym. Na rozprawie tłumaczył się, że był zdenerwowany odmową zapomogi, którą rzekomo mu się należała. Tymczasem świadkowie-urzędnicy stwierdzili, że Kruszyńskiemu nie przysługiwała żadna zapomoga.

W rezultacie przeprowadzonej rozprawy Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. dr. Piziewicza, wymierzył awanturnikowi na uspokojenie pół roku bezwzględnego więzienia. (m)

— **Różne kradzieże.** Wózek ręczny skradziono z podwórza domu przy ul. Podwale 15 na szkodę Leona Fagasa. Kempiński Stefan (Gdańska 115) zgłosił kradzież roweru, stojącego na ul. Gdańskiej. W nocy skradli nieznani sprawcy rurę deszczową z domu przy ul. Bielickiej 16.

Kradzież na szkodę Bractwa Kurkowego

Niezwykłej kradzieży dokonano na szkodę Bractwa Kurkowego w lokalu obecnej Sokolni a dawnej Strzelnicy. Jakiś nieznany narazie złodziejaszek skradł 24 wtyczki do instalacji elektrycznej. Bractwo musi teraz kupić nowe wtyczki a wykryciem złodzieja zajęła się policja. (m)

Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy

Na ławie oskarżonych przed bydgoskim Sądem Okręgowym zasiedli: Józefa Stempnik, Antoni Krüger i Bogusław Tomczyk. Wymienieni puszczali w obieg fałszywe pieniądze. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Sąd biorąc pod uwagę szereg okoliczności łagodzących, wymierzył oskarżonym karę grzywny po 20 zł oraz zapłacenie kosztów sądowych. Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. dr. Piziewicz przy udziale sędziów Baryczy i Kuleszy. — Oskarżał wiceprokurator Wierzchowski. (r)

Gdynia

Konkurs na hasło KKO m. Gdyni został przedłużony

Ogłoszony konkurs na hasło dla K. K. O. zostaje przedłużony do 1 października br.

Przypominamy, iż hasła w zamkniętych kopertach należy składać w K. K. O. m. Gdyni w sekretariacie.

Brzoskwinie i winogrona włoskie na aukcjach owocowych w Gdyni

Na ostatnim przetargu aukcyj owocowych w Gdyni sprzedano 488 klatek brzoskwiń włoskich po 2,25 zł za I-szy gat., 149 klatek brzoskwiń po 1,60 za drugi gatunek oraz 486 klatek winogron włoskich po 1,45 i 1,50 zł za 1 kg netto.

Zainteresowanie obrotami było duże, ceny utrzymywały się na poziomie, przy tendencji spokojnej.

Pożar baraku na Oksywiu

W dniu wczorajszym o godz. 0,45 gdyńska zawodowa straż pożarna została zaalarmowana do pożaru, który wybuchł na Oksywiu przy ul. Oksywskiej 157a.

Straż pożarna zastała płonący barak mieszkalny, należący do Lucjana Diduły. Ogień objął już dach i ściany baraku.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu panujących wiatrów.

Po przeszło półtora godzinnym zmaganiu się z ogniem, pożar umiejscowiono. Płomienie zagrażały poważnie obok stojącym barakom mieszkalnym i jednopiętrowemu gmachowi, znajdującemu się obok płonącego baraku.

Przyczyn pożaru na razie nie ustalono. Straty są znaczne.

OBRAZKI Z MIASTA.

Co lepsze?...

Możność targowania się, czy stała cena

Czytaliśmy niedawno w prasie, że w Turcji wydano rozporządzenie, zakazujące targowania się przy kupnie, a kupcom polecenie ustalania stałych cen. Było tam bowiem tak, że kupiec, gdy zażądał za jakiś przedmiot np. 100 zł (w przeliczeniu na naszą walutę), klient dawał mu 5 zł i w rezultacie po dłuższych targach nabywał dany przedmiot za 10—15 zł.

A więc albo przedmiot nie był wart więcej albo też kupiec umyślnie podawał tak wysoką cenę, aby mógł z niej opuścić umiejącemu się targować. W związku z tym „targowaniem się" chcę dać przykład autentyczny, jak jest u nas.

Spotykam na ulicy przyjaciela w nowym welourowym kapeluszu na głowie.

— Co, kupiłeś kapelusz? Ile dałeś?

— Zgadnij. A zresztą powiem ci... 28 zł.

— No to tanio, widziałem na wystawie większą cenę za taki kapelusz.

— To też targowałem się. Żądano 32 zł, a ja odrazu postawiłem moją cenę i za nią kapelusz dostałem.

Należy sobie teraz zadać pytanie. Czy kupiec stracił na tym kapeluszu 4 zł, czy też umyślnie zacenił więcej? Bo jeśli umyślnie, to nie jest moralne, a jeśli stracił, to po co?

Nie byłoby więc lepiej, aby i u nas zaprowadzono wszędzie stałe ceny, tak skalkulowane, żeby klient był przekonany, iż przedmiot jest tyle wart? Napewno wyszłoby na dobre i kupcom i klientom.

Dobrzeby było, aby w tej materii zabrał głos ktoś ze sfer kupieckich. Gościnnością na naszych łamach służymy. **Osa.**

Jaką cenę płacą Czesi za sojusz z Sowietami?

Młodzież czeska przeżarta jadem komunizmu

Czechosłowacja, która już od szeregu lat jest „stolicą Kominternu“ i na której terenie agitacja komunistyczna prowadzona jest oficjalnie — za swą „prosowiecką“ politykę zapłaciła przede wszystkim moralnym zdrowiem swej młodzieży, wśród której idee komunistyczne głęboko zapuściły korzenie. Istnieje dziś w Czechosłowacji wiele towarzystw młodzieżowych, będących oficjalnymi ekspozyturami Kominternu, istnieje wiele pism piszących jawnie pod dyktando Moskwy, sympatie dla Sowietów wobec niewesołej obecnej sytuacji politycznej nabierają niejednokrotnie akcentów wręcz histerycznych.

Olbrzymia większość młodzieży czeskiej nie tylko nie widzi niebezpieczeństwa bolszewickiego, ale nawet patrzy na ZSRR, jako na jedyną szczerą „demokrację“, a równocześnie potęgę imperialnomilitarną. Poglądu tego nie potrafiły zmącić, ani ostatnie procesy sowieckie, ani katastrofalna sytuacja świata pracy w Sowietach, ani nawet ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie, które aż nazbyt jaskrawo wykazały niezdolność czerwonego dowództwa i chwiejność sowieckiego żołnierza.

Armia czerwona dla młodzieży czeskiej ciągle jest jeszcze „gwarantką niepodległego bytu Czechosłowacji“, a sowiecka reklama na temat potęgi tej armii ciągle jeszcze znajduje naiwnych entuzjastów wśród młodych Czechów.

Młodzież czeska wierzy zarówno w „geniusz Stalina“, jak w „nową inteligencję“ sowiecką i w „sprawiedliwość społeczną“ ustroju bolszewickiego.

Jak nieoczekiwane sprzeczności, a nawet jak wielka doza hipokryzji wynika z takiego poglądu na świat młodzieży czeskiej, — najlepszym dowodem są głosy czeskiej prasy młodzieżowej. W czasopiśmie młodzieży szkolnej „Studensky czasopis“ czytamy następujące zdanie: „Usuwanie opozycji za prawidłowe nie uważam, albowiem to przeczy zasadom demokracji. Ale bardziej przyznam słuszność unicestwieniu opozycji w Rosji, gdzie to posiada o wiele większe znaczenie, aby nie naruszone zostało budownictwo gospodarcze, aniżeli w Niemczech“.

Nawet tak charakterystyczna dla dzisiejszych metod Kominternu infiltracja doktryny komunistycznej do spraw kościoła i religii znalazła w piśmie czeskiej młodzieży szkolnej swój niezwykle typowy wyraz. Pismo to pisze: „Powstanie gen. Franco jest sprzeczne z pismem św.; „kto się sprzeciwia władzy — sprzeciwia się porządkowi boskiemu“.

W innym znów miejscu czytamy: „Rosja ma już dość wielki procent inteligencji, która może kierować narodem po odejściu starych wodzów“. Jeszcze dalej znajdujemy takie zdanie: „Bolszewizm to... rasowa tolerancja, modernistyczny pacyfizm, odrzucenie arystokratycznej zasady rządzenia“. „Stalin 8 lat buduje państwo, nieustannie podkopywane przez sabotaż... Obecnie należy o ZSRR mówić jako o demokracji, co potwierdza nowa konstytucja“.

Te i temu podobne zdania aż nazbyt jaskrawo odzwierciadlają nastroje nurtujące znakomitą większość młodzieży czeskiej.

Zdrowe odłamy katolickiej i narodowej młodzieży są zupełnie zgniecione przez tamte równie głośne jak i niebezpieczne nastroje. Tym bardziej, że rząd praski nie tylko toleruje, lecz wręcz popiera komunizującą młodzież, zwalczając młodzież patriotyczną jako „awangardę faszyzmu“.

Żelazną sztabą w głowę listonosza pieniężnego

TARNÓW. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na jednej z głównych ulic Tarnowa nieznany sprawca dokonał napadu na listonosza pieniężnego Jurgę Stanisława, usiłując uderzyć go w głowę żelazną sztangą, jednak listonosz zdążył zasłonić się i otrzymał cios w rękę. Widząc, że cios chybił, napastnik zbiegł. Listonosz niósł ze sobą poważniejszą kwotę, wynoszącą kilka tysięcy złotych. Wkrótce po wypadku policja na podstawie rysopisu podanego przez Jurgę zdołała ująć bandytę.

Migawki z Wystawy Radiowej

Publiczność „w kolejce przed okienkami kas“

Napływ publiczności na Doroczną Wystawę Radiową w Warszawie jest od chwili otwarcia Wystawy, nieprzerwanie wielki Przed okienkami kasy wystawowej tworzą się, co chwila, długie „ogonki“, zresztą szybko likwidowane przez obsługę kasową. Napływa publiczność mieszana, chwilami z wyraźną przewagą młodzieży. Sale wypełniają się szybko. Nastrój w salach sympatyczny, ciepły. Przyczynia się do tego nie mało bajeczna kolorowość stoisk, plakatów, dekoracyj i obfitość złocistego światła silnych reflektorów i lamp o różnych kształtach. W salach jest gwarno i wesoło.

Publiczność z zainteresowaniem ogląda wielką mapę plastyczną Polski z modelami gipsowymi dziewięciu rozgłośni Polskiego Radia. Kręgi świateł neonowych wskazują tu na pola zasięgu poszczególnych stacyj regionalnych i rozgłośni ogólnopolskiej w Raszynie. Uwagę powszechną zwracają fotomontaże i portrety wielkich rozmiarów Kiepury, Bandrowskiej-Turskiej, Sztompki i Makuszyńskiego. Tu olbrzymi szafirowy glob ziemski, obracając się nieustannie, pociąga zwiedzających ku stoisku ze znaną marką odbiorników lampowych. Wogóle zainteresowanie sprzętem radiowym jest widoczne. Publiczność interesuje się żywo bardzo dobrze zareklamowanymi „radiogramami“ — odbiornikami z urządzeniem gramofonowym. Ciekawość budzą „superheterodyny“ dwulampowe. Trzeba przyznać, że pokaz odbiorników zorganizowano bardzo dobrze i uzupełniono obficie informacyjnymi ulotkami, które publiczność chętnie zabiera ze sobą. W stoisku pewnej firmy radiowej te ulotki, tudzież ilustrowane broszurki zwiedzający dostają w praktycznej kopercie, uszytej w formie torebki z rączką. W tym samym kiosku fotomontaże wielkich rozmiarów ilustrują proces produkcji taśmowej i kierunki eksportu odbiorników tej firmy do krajów sąsiadujących z Polską.

Obok rozsiadły się stoiska innej bardzo popularnej wytwórni, która w barwnym napisie nad stoiskiem głosi, że zasięg jej dostaw „ogarnia cały świat“.

We wszystkich salach Wystawy odbywają się, na żądanie publiczności, próby mocy i czystości odbioru radiowego. Stąd w salach rozbrzmiewa muzyka z fal polskich i zagranicznych. W dniu otwarcia słuchano w ten sposób koncertu, który odbywał się w studio wystawowym pod salami.

Zarówno przebieg otwarcia, jak pierwszy koncert o godzinie 17 i następny o godzinie 19.30 abonenci Polskiego Radia słyszeli dzięki transmitowaniu tych audycyj na wszystkie rozgłośnie.

W dniu otwarcia odbywała się na terenie Wystawy sprzedaż znaczków metalowych, wyobrażających mikrofon i opatrzonych w literki S. K. R. K. Za znaczek pobierano 50 groszy. Z sumy zebranej Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zakupił odbiorniki radiowe dla czterech najbiedniejszych szkół powszechnych na Kresach.

W drugim dniu Wystawy wydano pierwszy numer specjalnej „Gazetki D. W. R.“, przynoszącej kronikę wydarzeń na terenie Wystawy. Egzemplarze „Gazetki“ właściciele kiosków rozdają zwiedzającym Wystawę.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 27 sierpnia 1938 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B“.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 lipca 1938 roku.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr. 612.472 619.612 633.746 647.969 650.518 673.901.

Premie po zł 250.— padły na nr. nr. 601.000 602.840 608.950 615.432 615.511 517.013 623.521 624.006 624.564 626.450 628.192 330.568 639.404 642.398 643.809 648.514 649.938 655.394 659.340 659.565 667.986 668.417 669.551 672.225 672.451.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.: 600.892 602.235 603.507 604.589 607.202 607.314 608.115 608.971 611.082 612.347 614.331 615.235 618.913 619.376 619.675 620.820 622.907 623.404 624.676 625.231 625.550 527.691 627.894 628.282 628.375 628.637 629.192 630.344 631.022 631.480 631.068 631.987 632.913 636.725 636.794 637.059 637.074 638.122 638.793 639.573 640.496 640.812 641.009 642.988 643.006 643.754 644.344 646.777 648.039 648.089 648.351 649.001 649.444 650.034 650.949 651.004 651.700 651.848 652.646 653.312 654.637 656.601 657.715 657.930 658.079 658.129 661.265 662.653 662.737 663.230 663.315 663.601 663.714 663.715 664.494 664.501 664.538 665.249 666.756 667.065 667.615 668.722 668.972 669.023 670.223 670.330 670.977 671.811 672.463 672.928 673.019 673.076 673.222 673.671.

Premie po zł. 50 padły na nr.nr.: 600.458. 600.521 600.640 600.712 601.356 601.605 601.733 602.541 602.785 602.846 602.967 603.462 603.598 604.688 605.438 606.609 606.780 607.173 607.610 607.660 607.701 607.921 608.309 608.682 608.905 609.312 609.317 610.132 610.191 610.614 610.738 611.648 611.755 611.948. 612.500 612.621 612.741 612.737 612.899 613.360 613.468 614.173 614.474 614.670 614.742 615.470 616.095 616.343 616.841 617.145 617.455 617.755 617.866 617.950 618.380 618.565 618.762 619.519 621.012 621.131 621.702 621.894 622.082 622.303 622.411 622.502 622.544 622.908 622.993 623.014 623.062 623.308 623.433 623.765 624.363 624.755 625.989 626.331 627.231 627.792 627.854 629.005 629.019 629.407 629.565 625.839 631.125 631.139 631.615 631.798 632.120 632.419 632.532 632.723 632.992 633.349 633.924 634.102 634.131 634.424 634.952 635.501 635.685 636.362 636.496 636.663 636.925 636.997 637.191 637.670 637.706 638.383 638.450 638.578 638.630 638.690 638.759 638.830 638.835 638.903 639.250 639.651 639.983 640.469 640973 641.346 641.409 641.524 642.096 642.263 643.038 643.146 643.170 643.257 643.351 643.677 643.836 6.43.860 644.212 644.710 644.756 645.144 645.240 645.336 645.494 646.381 646.561 646.637 646.762 647.271 647.374 647.473 647.873 647.981 648.152 648.878 649.219 649.277 649.294 649.980 650.391 650.565 650.708 650.986 651.188 651.352 651.445 651.502 651.762 651.813 653.252 652.481 652.677 652.731 653.950 654.047 654.086 654.333 654.431 654.651 654.682 654.740 655.212 655.236 655.525 655.669 655.768 656.964 656.965 657.618 658.001 658.189 658.554 659.293 659.414 659.848 460.258 660.283 660.956 661.058 661.731 661.950 661.954 662.487 662.804 663.200 663.214 663.530 663.566 663.659 663.939 664.141 664.487 664.694 664.809 664854 665.393 665.429 665.648 665.729 665.877 665.947 666.256 666.571 666.831 666.957 667,008 667.136 667.512 667.871667.922 668.197 668.265 668.302 668.364 668.555 668.618 668.649 668.673 669.185 669.234 669.261 669.711 669.739 670.503 671.068 671.243 671.980 672,279 672.528 673.554 673.858 673.927 673.259.

Po raz drugi padła premia zł. 250.— na książeczkę nr. 601.000, zł. 100.— na książeczki: 612.347, 653.312 oraz zł. 50.— na książeczkę nr. 649.277.

Ogółem padło 381 premij na sumę zł. 31.550.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii. książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych składek. Premie wylosowane po poprzednim premiowaniu, dotychczas niepodjęte: zł. 50.— na nr. nr. 612.248 626.737, 632.869, 637.307, 637.406.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO . TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 29 sierpnia 1938 roku

Zboża: Pszenica 19.75—20; żyto 14.25—14.50; jęczmień browarowy: 673-678 g.l. 14,75—15, 644-650 g.l. 14,50—14,75; owies 14—14,25.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 38.00—39.00; I 0—50 proc. wł. w. 35.00—36.00; IA 0—65 proc. wł. w. 32.50—33.50; razowa 0—95 proc. wł. w. 26.50—27.00; Mąka żytnia gat.: I 0—65 wł. w. 24.50—25.00; razowa 0—95 proc. wł. w. 20.00—21.00; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 24.00—24.50; otręby pszen. z przem. stand. 11.25—11.75; średn. 11.75—12.25; grube 12.50—13.00; otręby żytnie z przemiału standartowego 10.75—11.25; otręby jęczmienne 11.50—12.00. kasza jęczmienna krajana wł. w. 24.00—24.50; pęczak wł. w. 24.00—24.50; perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: Wiktoria 23.00—27.00; zielony (Folger) 24.00—27.00; wyka ozima 50.00—60.00; rzepak ozimy bez worka 41.50—42.50; rzepik ozimy bez worka 39.00—40,00; siemię lniane 46—48; mak niebieski 60—64; gorczyca 34—36.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; słoma żytnia luzem 2,50—3; żytnia prasowana 3—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

B. HOZAKOWSKI — TORUŃ SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASIONAMI
Toruń dnia 29 sierpnia 1938 r.

Koniczyna czerwona 110—120; koniczyna biała średni gatunek 150—190; koniczyna biała prima czyszczona 200—235; koniczyna szwedzka 150—170; koniczyna żółta 50—60; koniczyna żółta w łuskach 24—28; inkarnatka 80—90; przelot 60—70; rajgras krajowy 65—75; tymotka 18—23; seradela 20—25; wyka latowa 23—24; wiczka zimowa 60—68; peluszka 24—25; groch Wiktoria 23—28; groch zielony23—26; groch polny 22—25; bobik 20—24; gorczyca 30—34; rzepak 42—44; rzepik 42—43; siemie lniane 42—46; konopie 45—50; mak niebieski 60—65; mak biały 65—70; tatarka 18—22; proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 30 sierpnia 1938 r.

Wyka ozima 75.00 — 80.00; rzepak ozimy 43,00; inkarnatka 80,00 — 85,00. Reszta bez zmiany.

Tendencja i obroty: Pszenica 609 zniżkowa, żyto 672 zniżkowa. jęczmień 320 lekko zniżkowa, owies 45 spokojna.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 31 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Tak śpiewał Szalapin“ — II reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik (ze Lwowa). 16,45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie Ojczyzny“. 17,00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Rośliny przepowiadające pogodę — pogadanka. 18,10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 18,40 „Bez tytułu“ — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19,00 Muzyka lekka w wyk. „Sergo Krish Septet“. Transmisja z Londynu. 19,30 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy (z Torunia). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 21,50 Wiadomości sportowe 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (VIII audycja): Franciszek Schubert — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyka baletowa — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Rozmowa z dziećmi Zofii Bogusławskiej. 15,35 Mały zwierzyniec — płyty. 17,00 Wiązanka melodii tanecznych i piosenek — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali. Zespół salonowy z Bydgoszczy pod dyr. Dyląga. W przerwie koncertu „Urok kanału bydgoskiego“ pogadanka Stanisława Kapkowskiego.

ZAGRANICA

19.00 WIEDEŃ. Festival Salzburski. „Fidelio“ — opera Beethovena.
19.30 SOFIA. „Eugeniusz Onegin“ — opera Czajkowskiego.
20.00 DROITWICH. Koncert symfon. z Queen's Hallu.
20.00 PARIS PTT. „Orfeusz“ — opera Glucka.
20.00 SZTOKHOLM. „Manon“ — opera Masseneta.
20.15 BEROMUENSTER. „Cyrulik sewilski“ — opera Rossiniego.

Czwartek, dnia 1 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Audycja poranna. 7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada“. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów (z Wilna). 16.45 Sprawiedliwy podział łupów — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Jana Różewicza. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwie: Program na jutro. 18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka. 18.10 Muzyka skandynawska (płyty. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Szczęśliwi“ — komedia radiowa, Andrzeja Rybickiego. 19.00 Z naszych pieśni. Wykona chór Przysposobienia Wojskowego „Hasło“ z Bydgoszczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Echa morskie — koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie: Sublokator nr. 50 — skecz Kazimierza Plucińskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Na swojską nutę“ — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8.55 Wiadomości z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 15.30 Rozwiązanie konkursu słuchowiska „Tajemnica Marie-Celeste“. 15.40 Pogadanka społeczna. 17.00 Morski przegląd gospodarczy B. Rucieckiego. 17.10 Fragmenty z oper (płyty). 17.50 Program na jutro. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.00 „Rzeźnie publiczne“ — pog. lek. weter. Kazimierza Śmielewskiego.

ZAGRANICA

19.05 RYGA. Koncert symfoniczny.
19.30 PRAGA. „Dalibor“ — opera Smetany.
20.00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queens Hallu.
20.10 HAMBURG. Koncert z udziałem pianisty Alfreda Hoehna.
20.30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.
21.00 RZYM. „Lorelley“ — opera Catalaniego.

W rytmie XX wieku

Koncert rozrywkowy, jaki nada w dn. 31 sierpnia o godz. 19.40 Rozgłośnia Pomorska przyniesie szereg melodyj charakterystycznych dla XX w. Stąd tytuł koncertu: w rytmie XX wieku.

Audycja dla wsi

Inż. Antoni Degórski wygłosi dn. 31 sierpnia o godz. 21-ej odczyt p. t. „Kiszonki w gospodarstwie“ Temat ze względu na porę niezwykle aktualny dla wszystkich rolników.

„Bydgoszcz na naszej fali“

Środa bydgoska t. j. dzień 31 sierpnia przyniesie koncert zespołu salonowego z Bydgoszczy pod dyr. A. Dyląga.

W przerwie koncertu red. Stanisław Kapkowski wygłosi pogadankę p. t. „Urok kanału bydgoskiego“.

Transmisja muzyki lekkiej z Londynu

Wśród zespołów salonowych i jazzowych specjalną sławę zdobyły zespoły angielskie. Jeden z nich — „Serge Krish Septet“ należący do najlepszych, poznają polscy radiosłuchacze w środę dnia 31 sierpnia o godz. 19-tej w transmisji Polskiego Radia z Londynu. Na program koncertu złożą się lekkie, popularne utwory angielskich kompozytorów.

SPRZEDAŻE

KUPNA

MIESZKANIA

RÓŻNE

Sygnatura: Km. IV. 493/38. (10683

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru IV Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna nr. 13, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 14 października 1938 r. od godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Czempiszowej nieruchomość Podgórz, tom I karta 3 położonej w Podgórzu k/Torunia, ul. Poznańska 5, składająca się z budynku mieszkalnego, oficyn, stajen, szop, podwórza i ogródka, ogólnego obszaru 1326 m². Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 17.312,—, cena zaś wywołania wynosi zł 12.984,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.731,20

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 43.

Stający do licytacji winien przedłożyć w terminie zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

Toruń, dnia 30 sierpnia 1938 r.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik.

PRZETARG

Dnia 2 września 1938 r. o godz. 10 w Toruniu, ul. Żeglarska 18 u Skrzypczaka sprzedawać będę farby, mleko kauczukowe, korki browarne i mydło do prania oszacowane na zł 485,— (10682

(—) Rzymyszkiewicz, komornik.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	"
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. — Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Zwierzęta wyczuwają katastrofę

Niejednokrotnie już zaobserwowano dziwne zachowanie się zwierząt w momentach bezpośrednio poprzedzających katastrofę. Również podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Europie Zachodniej, które najsilniej odczuto w Belgii, zauważono bezpośrednio przed katastrofą silny niepokój u zwierząt. Dyrektor jednego z ogrodów zoologicznych w Belgii opowiada, że na kilka minut przed trzęsieniem ziemi lwy zaczęły niespokojnie biegać w swych klatkach, rycząc przeciągle. Ryk ten brzmiał inaczej niż zwykle. Można w nim było wyraźnie wyczuć jakiś lęk, chwilami nawet głos zwierząt przechodził w jakiś żałosny poryk. Również ostry krzyk pawi miał akcenty inne, trwożne. Nosorożce, bizony, antylopy, gazele i jelenie tuliły się trwożnie do ogrodzenia wybiegów albo pędziły tajemniczym strachem gnane naoślep przed siebie. Dozorcy widząc dziwny niepokój zwierząt przybiegli, chcąc zbadać przyczynę tego zjawiska. Nagle odczuto wstrząsy ziemi. W tej chwili zwierzęta się uspokoiły. Rzecz charakterystyczna, że jedynie zwierzęta z rodziny kotów i przeżuwacze mają wyczucie zbliżającej się katastrofy. Małpy np. i niedźwiedzie zachowały się zupełnie obojętnie. W związku z tym pisma holenderskie przypominają zachowanie się zwierząt w czasie strasznej katastrofy, jaka w lecie 1925 roku dotknęła małą holenderską miejscowość Borculo. Wioska nawiedzona przez straszny orkan poruszona została w ciągu kilku minut przed katastrofą, gdy ani jeden poszum wiatru nie zapowiadał strasznego orkanu, dziwnym zachowaniem się krów. Zwierzęta żujące dotychczas spokojnie soczystą trawę nagle pokładły się, rzecz charakterystyczna tyłem do kierunku wiatru, wciskając łby głęboko w trawę.

Pewien gospodarz tak opisuje zachowanie się swej kotki: „Zwierzątko leżało przy swoich kilkudniowych kociętach, nagle zerwało się i jedno po drugim wyniosło z domu na łąkę. Podążyłem za nią. W tej chwili wicher powalił mnie na ziemię. Z chałupy mojej pozostały gruzy. Gdyby nie dziwny instynkt kota, który wywabił mnie z domu, byłbym pogrzebany pod gruzami domu".

Żywy człowiek w pakunku pocztowym

Na lotnisku Schiphol pod Amsterdamem został w tych dniach przyjęty osobliwy pakunek. Z samolotu pasażerskiego, należącego do Air Freight Company, który kursje między Groydon a Amsterdamem, wyjęto dużych rozmiarów tekturowe pudło. Za chwilę pakunek ten „ożył", rozwarły się jeko boki i wyszedł z niego zdrowy i uśmiechnięty Anglik. Tajemnica jego przybycia w tekturowem pudle, jako pakunek, nie jest tak dziwna, jakby się napozór wydawało. Nie był on ani zbiegiem, ani człowiekiem bez paszportu. Został on mianowicie wezwany przez swą żonę do Amsterdamu, lecz po przybyciu na lotnisko stwierdził, że wszystkie bilety na samolot, którym chce lecieć — są już wykupione. Bał się jednak czekać na drugi samolot, ponieważ jego żona, aczkolwiek jest kobietą o gołębim sercu, jak sam oświadczył, nie znosi jednak, by małżonek był niewzruszony na jej prośby. Ponieważ bał się, aby nie złamać tego domowego regulaminu wpadł na pomysł „nadania się", jako pakunek do samolotu, ponieważ były miejsca w bagażniku. Wtajemniczył w to swoich znajomych, którzy zapakowali go w tekturowe pudło, nadali z naklejką „ostrożnie", oczekując wielkiej sensacji w Amsterdamie, w czym się zupełnie nie zawi[illegible]dli. Wychodzenie Anglika z olbrzymiej [illegible]aczki spowodowało salwy śmiechu u współpasażerów, pilotów i mechaników, zgromadzonych na lotnisku. Niemniej jednak gorliwy kierownik ruchu lotniska poprosił osobliwego pasażera do kasy, gdzie dopłacił 17 marek do biletu, to jest tyle, ile kosztuje bilet ulgowy, po odliczeniu opłaty za paczkę, która była uiszczona przy jej nadaniu w Croydon.

Kiedy był potop?

Ostatnio wykryte wykopaliska w miejscu, gdzie znajdowało się miasto Ur w dawnej Chaldei wykazały, że przed 5600 laty obszar Mazopotamii, zamknięty biegiem rzek Eufratu i Tygrysu zalany był przez fale potopu. W ten sposób nauka zdobyła dowód potwierdzający opis potopu, zawarty w pierwszej księdze Mojżesza i opierający się na starych podaniach chaldejskich. Komisja archeologiczna, prowadząca prace wykopaliskowe w tej części dzisiejszego Iraku znalazła, pod warstwą w której znajdowały się groby królewskie złoża gliny oraz tabliczki z pismem klinowym, pochodzące z 37 wieku przed Chrystusem. Dzięki dokonanemu niedawno przez komisję odkryciu alfabetu, według którego pisane były tabliczki chaldejskie, zdołano odcyfrować ich treść. Przed uczonymi odsłonił się przejmujący obraz odległych tych dni, kiedy „otworzyły się upusty niebieskie i padały deszcze przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy". Grzebiąc dalej w pokładach gliny naniesionych przez fale potopu komisja archeologiczna pod przewodnictwem profesora Leonarda Wolleys odkryła liczne, obrobione głazy i pięknie malowane naczynia gliniane i kamienne, które wskazują na wysoką kulturę ludu osiadłego na przestrzeni, którą później zalały wody potopu.

Rodzinne zapiski meteorologiczne

W roku 1736 Robert Marshams, znany przyrodnik angielski rozpoczął prowadzenie systematycznych notatek o obserwowanych przez siebie zjawiskach przyrody, nie wyłączając zapisków o pogodzie.

Ten pierwszy dziennik meteorologiczno-przyrodniczy prowadzony jest do dziś dnia przez potomków uczonego, którzy w bibliotece rodzinnej przechowują z pietyzmem jego zapiski. Zawierają one ciekawe dane o okresie kwitnienia i owocowania kwiatów i roślin, o przelotach ptaków, o przebiegu pogody itp. Według wiernie przez potomków Marshamsa kontynuowanych zapisków najwcześniejszy przylot jaskółek zaobserwowano 3 kwietnia 1846 r., najpóźniejszy 12 maja 1904 r.

Najwcześniejszą datę zazielenienia się dębu zauważono 30 marca 1882 r., najpóźniejszą 20 maja 1799 r. Z zapisków tych wynika pozatem, że pogoda ulega wahaniom w okresach 12 do 15-letnich.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

62)

— Ciężko ci będzie...

— Jestem na to przygotowany. Nigdy nie było mi lżej.

— Prawda... — Starżyc zastanowił się.

Na zakręcie spotkali Ilonę, zajętą w towarzystwie Pawła podpieraniem krzaków lilji wysokimi tyczkami.

Nieco dalej Marta Kurcianka pełła zielsko między grzędami heliotropów. Chwilami podnosiła głowę i rozkochanym wzrokiem wodziła za postacią Pawła. Starżyc usiadł na ławce i prawie z zazdrością przypatrywał się ochoczej pracy młodych.

Popołudniowe słońce złotymi kłosami promieni zakradało się między intensywną zieleń ogrodu, nadając jej barw jasnego szmaragdu.

Paweł pierwszy przerwał pracę.

— Spodziewamy się dzisiaj siostry, która zapowiedziała swój przyjazd w towarzystwie panny Borlin — zwrócił się do Starżycówny.

— W takim razie na dzisiaj dosyć roboty! — zaśmiała się Ilona i pobiegła w stronę domu obmyć ręce.

Paweł podążył za nią.

Nie zdołał się jeszcze przebrać, gdy przed zajazdem posłyszał turkot zatrzymanego samochodu.

Wiążąc w biegu krawat wypadł przed dom.

— Anielko!

Serdecznie ucałował ręce siostry.

— Ledwie cię poznaję, Pawle! — ucieszyła się Wielosławska.

— Wyrosłeś i zmężniałeś!

— Niechże pan i ze mną się przywita! — dopominała się Marion, wyciągając rękę.

Gdy po podwieczorku, Paweł wyszedł z Borlinówną do ogrodu, aby pokazać jej dzieło swojej pracy, Marion zapomniała o przyrzeczeniu, jakie dała Anieli.

— Dla Jennie byłaby to wielka niespodzianka!

Niemojewski drgnął, a oczy jego zachmurzyły się cieniem smutku.

— Nie przypuszczam żeby mój los interesował miss Jennie.

— O, myli się pan!

— Wyjeżdżając z Polski, miała o mnie jak najgorsze wyobrażenie.

— Nie przypuszczam, żeby było zupełnie szczere. Jennie poleciła mi, abym pana zapewniła, że znajomość z nim pozostanie w jej pamięci na długo.

Może nie powinnam panu tego powtarzać, panie Pawle...

Uśmiechnął się.

— Dziękuję pani za pamięć o powtórzeniu mi tego. Teraz już nic nie może mi zaszkodzić. Wyzbyłem się dawnej fantazji i potrafię trzeźwo patrzeć na różne zjawiska. Szkoła jaką dostałem od panny Skulskiej pomogła mi bardzo.

— Niech pan nie żywi do niej urazy. Jennie naprawdę bardzo pana lubiła.

— Wiem — odparł bez cienia dumy.

Po chwilowym milczeniu rzucił:

— Nie wybiera się znów do Polski?

Marion przewidywała pytanie Niemojewskiego.

— Niestety. Jennie już wrosła tam korzeniami całego serca.

Wielosławska odwołała Marion do inspektów. Paweł uciekł na koniec ogrodu. Zapragnął chociaż chwili samotności, ale niespodziewanie natknął się na Martę. Ustąpiła mu z drogi i chciała przejść obok. Zatrzymał ją.

— Niech pani nie ucieka.

Spojrzała prosto w jego oczy.

— Nie chcę panu przeszkadzać.

— Dlaczego pani wiecznie myśli, że mi przeszkadza?

— Zawsze tak bylo — odparła szczerze, chociaż z odcieniem ironii.

Paweł zerwał gałązkę lipy pod którą stali i nerwowo zmiął ją w rękach.

— Rozmawiałem z panną Borlin o Jennie Skulskiej — powiedział niespodziewanie.

Usta Marty drgnęły lekko.

— Domyśliłam się tego.

Zdawał się nie słyszeć zdania Kurcianki.

— Wie pani dziwne, jak bardzo człowiek się zmienia w ciągu stosunkowo krótkiego czasu. Jeszcze przed paroma miesiącami zdawało mi się, że nie potrafię nigdy zapomnieć o swojej pierwszej przygodzie miłosnej...

W błękitnych oczach Marty zalśnił blask szczęścia.

Paweł zauważył to, zmieszał się i szybko odwrócił głowę.

XXXV.

Samochód wiozący Bogusławskiego i Jerzego Sędzimira, prędzej od innych pojazdów mknął w stronę przystani okrętów.

Były sekretarz Domu Polskiego w Nowym Jorku z radością spojrzał w oczy swego następcy.

— Nareszcie wyjeżdżam... wracam... po tylu latach.

Sędzimir poczuł w gardle gwałtowny spazm żalu.

Bogusławski niecierpliwie przynaglał szofera.

— Prędzej, Teddy, prędzej!

Pośpiech towarzysza sprawiał Jerzemu ból.

— Przecież i tak wybraliśmy się za wcześnie — rzucił przez zaciśnięte zęby — ma pan około godziny do ruszenia okrętu.

— Wolę poczekać na miejscu.

Samochód stanął, a jednocześnie dał się słyszeć bliski, nastrojowy szmer rozkołysanych fal. Bogusławski z żywością, nie licującą jego wiekowi, wyskoczył z samochodu.

— Patrzaj ilu tu już pasażerów!

Sędzimirowi wydało się, że przed jego wzrokiem przesunęła się znajoma twarz. W pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć, skąd zna tego człowieka i gdzie go widział.

Dopiero gdy usłyszał głos Harpera, uprzytomnił sobie wszystkie okoliczności, w jakich go spotykał.

Charlie poznał go odrazu.

— Hallo! Mr. Sędzimir! Co za spotkanie!

Jerzy nie mógł się cofnąć. Uścisnął wyciągniętą rękę Harpera i przedstawił go Bogusławskiemu.

— W takim razie będziemy sobie uprzyjemniać podróż — Charlie zwrócił się do Bogusławskiego — bo ja również wyjeżdżam do Polski.

— Jedzie za Marion! — owinęła się koło mózgu Sędzimira zazdrosna jaszczurka myśli.

— Jadę z polecenia ojca założyć tam przedstawicielstwo naszych samochodów — wyjaśnił Harper.

I po chwili dodał ze zwykłą sobie szczerością.

— Może pan sobie wyobrazić zdziwienie Marion, gdy znowu mnie tam zobaczy.

— Więc panna Borlin nie wie o pana wyjeździe?

— Pomysł ojca zrealizował się w tak krótkim czasie, że nawet nie miałem czasu na wysłanie do Marion wiadomości. Zresztą straciłem głowę!

I wybuchnął dźwięcznym, wesołym śmiechem.

Jerzy stał jak ogłuszony. Harper zdawał się nie dostrzegać przygnębienia Sędzimira. Swobodnym głosem ciągnął dalej:

— Czy pan wie, że ja bez żalu opuszczam Amerykę? To jest zupełnie niezrozumiałe dla mojej rodziny. Zwłaszcza siostra nie może mi tego wybaczyć.

— Czy na długo pan wyjeżdża? — zapytał Jerzy od niechcenia.

Charlie wzruszył ramionami.

— Jeżeli nie dostanę kosza i tym razem, to kto wie, czy nie osiedlę się tam na stały pobyt. Oczywiście od czasu do czasu odwiedzałbym Amerykę.

— Nie przypuszczałem, że Amerykanin potrafi zżyć się z Polską, tak jak pan. —

— Muszę panu zdradzić pewną tajemnicę o której sam niedawno się dowiedziałem od swego dziadka. Moja prababka była Polką.

(Ciąg dalszy nastąpi)